

Redaktor odpowiedzialny  
Teodor Żybiński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.  
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):  
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Rozkład od wiersza  
drugiego 3 gr. 6 fen. (incl. tiam.)

Listy  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w monarchii pruskiej  
3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Niemczech  
3 tal. 22 gr. w Francji 18 fr. w Anglii 1 £ 4 s. 6 d.  
w Szwajcaryi 5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 25 gr. w Włoszech  
28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii  
18 fr. w Turcyi 28 fr. w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w mo-  
narchii pruskiej oraz w państwach do swiatka pocztowe-  
wego niemiecko-austriack. należących urzędy pocztowe.  
W innych krajach są tylko nasze agencje, za których  
pośrednictwem (choć nie ma ona także prawnej ogłosze-  
nia do ekspedycji Dziennika Poznańskiego.)

Rekopisma  
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą  
niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:  
W Wroclawiu: Kary & Przedoek, Schuhrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 6 i Mr. L. Ploński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bander, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

## POZNAN, 5 czerwca.

Od trzech dni gęste chmury zaległy horyzont polityczny, i zaczyna być coraz bardziej wątpliwym, czy konferencja zbierze się w Paryżu. Za trzydzieści, jakie Austria miała poczynić w odpowiedzi swęj na zaproszenie na konferencję, okazało się bowiem tak oczywiście, iż narady do żadnego rezultatu doprowadzić by nie mogły, że w kołach dyplomatycznych zważano się mocno, czy w ogóle wśród takiego położenia rzeczy wypada jeszcze tracić czas na bezowocnych rokowaniach. Köln. Ztg zaręcza, że odpowiedź austriacka tak jest zredagowana, iż uznano ją w Paryżu, Petersburgu i Berlinie za pośrednio wyrażoną odmowę. Prusy zaś mają, czy już miały oświadczyć mocarstwom neutralnym, że gdyby Austrią mimo wzmiankowanej odpowiedzi, zawierającej cały szereg rozmaitych warunków, przypuszczono do obrad konferencji, wówczas gabinet berliński musiałby ze swęj strony poczynić także pewne zastrzeżenia. Köln. Ztg dodaje, że tem samem zniewolono by Austrią do cofnięcia pierwotnej odpowiedzi i przystąpienia bez wszelkich zastrzeżeń do konferencji, albo do ponoszenia odpowiedzialności za uniemożliwienie układów pokojowych. Jednocześnie miał hr. Bismarck wystąpić do Wiednia o pomoc, w której żąda, aby rząd austriacki cofnął swe oświadczenie, uczynione w Frankfurcie, w razie zaś przeciwnym oświadcza, że Prusy otąd nie będą uważać się za związane traktatem wiedeńskim i ugodą gastejnską i stosownie do tego nadal postępować będą. Otóż co w tej mierze pisze dzisiejsza B. B. Ztg:

W skutek oświadczenia złożonego przez Austrią na piątkowym nadzwyczajnym posiedzeniu Związku i łączącego się z temże jednostronnemu zwolnieniu stanów holenderskich przez Austrią, ujrzał się rząd pruski zmuszonym do kroków stanowczych, które zapewno niebawem wyświecą dotychczasową niejasną sytuację. Bezwątpienia jest drugi z rzeczonych wyżej faktów, ile że prawo Prus do współpanowania nad Holztynem takowego jednostronnego postępowania nie pozwala, naruszeniem pokoju wiedeńskiego i konwencji gastejnskiej, i dla tego też wysłał Prusy do Wiednia depeszę z żądaniem, ażeby Austrią cofnęła oświadczenie swe złożone w Frankfurcie i pełnomocnictwo udzielone do zwolnienia stanów, w przeciwnym bowiem razie rząd pruski ani na chwilę nie może się uważać za związane powyższymi traktatami. Od odpowiedzi zatem austriackiej, która jednak bodaj wypadnie pomyślnie, zależy obecnie następstwo stanowczych wypadków.

Oświadczenie powyższe, noszące cechę urzędowego komunikatu, pozwala nam oczekiwać lada dzień znacznych zmian w obecnej wyciekającej sytuacji politycznej, nie mniej, że i książę następcy tronu wyjechał już do armii szląskiej na zamek Fürstenstein, gdzie założył główną kwatery; i gwardye pruskie, których wymarsz z powodu prawdopodobieństwa zebrania się konferencji chwilowo powstrzymano, od dnia wczorajszego, jak donosi N. d. Allg. Ztg, poczęły z pociągami wyruszać nad granicę saską; i z Kassel telegrafują o zapowiedzianych tam czterech pociągach nadzwyczajnych z wojskiem austriackim, udającym się przez Hessę do Holztynu, z tem wzmocnienia brygady generała Kalika. Równocześnie donoszą, że książę Gorczakow nagle tak zapadł na odagę, że nie będzie mógł osobiście udać się do Paryża, jak to pierwotnie zamierzał. Hr. Bismarck także podobno niechętnie zamierza uczestniczenia osobiście w konferencyach, o których pomyślnym rezultacie całkiem zwątpiał, np. zaś Mensdorff i Lamarmora dotąd nieożyczyli dnia, w którym wyjadą do stolicy francuskiej, i być łatwo może, że wcale go nie będą mieli potrzeby oznaczać.

Podczas gdy oczy wszystkich i natężona uwaga przebiega zwrócona są ku konfliktowi, grożącemu z dniem każdym bliższą, nieuniknioną niemal koniecznością uregulowania sporu, wypada nam nie spuszczać z uwagi faktów w obecnej chwili podległych zapewne znaczenia, którym wskazuje w zwykłych, normalnych czasach nikt by nie zastrzeżył właściwej doniosłości. Jednym z rzędu podobnych faktów jest przyjęcie w ciele prawodawczym francuskim prawa o przestępstwach i przewinieniach Francuzów za granicą. Wedle prawa tego każdy Francuz, który stał się winnym zagranicą wykroczenia czy wstępkę bądź to przeciw Francuzowi, bądź przeciw cudzoziemcowi, za powrotem do ojczyzny ma być karany podług prawa francuskiego. Nawet przestępstwa dotyczące szkód osobnych i przemytnictwa mogą być podciągnięte pod kategorię w departamentach nadgranicznych, jeżeli istnieje prawo obowiązujące obustronnie w tej mierze Francją i kraj sąsiedni. Opozycja, która upatrywała w prawie

tem politycznym doniosłość, zaczęła je silnie, choć, jak zwykle, bezskutecznie.

Z Anglii nie ważniejszego niemamy dziś do zapamiętania, wyjąwszy spostrzeżenia, iż dziennikarstwo angielskie z dniem każdym traci resztki pokojowych nadziei, a przy tej sposobności winę niemożliwości pokojowego zażegnania sporu zrzuca głównie na Austrią; Spectator uważa konferencję paryską za smutną komedię, mającą być wstępem do wojny; Times zaś, a za jego przykładem i inne dzienniki ostrzegają Austrią przed niebezpieczeństwem, jakie, zdaniem ich, wywołuje.

Wedle ostatnich doniesień z Rzymu bandytyzm wzmógł się tak dalece, że bandy ukazały się w Tivoli i Frascati; w Terrasina porwali bandyci burmistrza, którego przeciw mieszkaty zdołali im wydrzeć napawort. Na przyszłym konsystorzu otrzymają, jak wieść głosi, purpurę kardynalską następujący prałaci: Monsignore Cullen, Irlandczyk, Mons. Hohenlobe Niemiec, oraz tutech Włochów: Mons. Motteucci, Consalini i Biglio.

## Nowy zwrot w Rosyi.

Niefortunny zamach Dymitra Karakosowa na życie cara Aleksandra, nie pozostanie, jak się coraz bardziej przekonujemy, bez nader ważnych i pełnych doniosłości następstw. Kto, jak my na zachodzie, patrzy od kilkudziesięciu lat na polityczną praktykę rządów, widzi od razu, na pierwszy rzut oka, jakie podobnemu wypadkowi przypisać znaczenie i rozmiary. Zamachy takie i w tego rodzaju czasach są dziełem odosobnionych fanatyków, marzycieli, niekiedy bezwiednych lub wątpliwęj moralności narzędzi, ale nigdy stronnictw lub idei. Stronnictwa i idee robią rewolucye, ale nie bawią się we fazach noszących charakter obecny, w zamaehy na życie pojedynczych osób. — Zła wiara i dyktowana nią taktyka polityczna rządzących, usiłowała jednakże zawsze zwać winę podobnych zamaehów na karb nieprzyjajnych sobie stronnictw i idei, a oszukując opinię publiczną, wyszukiwać tego rodzaju czyny ku rozszerzeniu zakresu własnej władzy i powagi. Taktyka podobna stara dzisiaj i zużyta na zachodzie Europy, powtarzająca się wiernie, z równie potępienia godną złą wiarą, tak w obec sztyletu Sarda, jak przy płekielnej machinie Fieschiego; tak przy strzale Alibanda, jak przy nacechowanym wyraźnem szaleństwem czynie jakiego Libenego lub Józefa Merino, nie wspominając o faktach bliższych czasem i miejscem, zaczyna jako nowa pokutować w Rosyi z powodu mniemanego czy prawdziwego zamachu na życie cara Aleksandra. Według tej taktyki nie jest Dymitr Karakosow odosobnionym marzycielem, fanatykiem czy szalencem, lecz wykonawcą wyroku całego postępowego czy rewolucyjnego stronnictwa rosyjskiego i ucieleśnieniem przewrotnych i wyrotnych idei, które wbrew religii i moralności od niejakiego czasu Rosyą nurtują. Mniejszaby zresztą było, gdyby podobnie, jak na zachodzie w podobnych przypadkach, kończyło się na jakich zjadliwych artykułach oficjalnych gazet, na placziwo-mściowych okólnikach, wreszcie na jakich drażniących rozporządzeniach przeciw prasie lub stowarzyszeniom. Na nieszczęście jednakże przybiera w „cywilizowanej“ Rosyi wszystko potworne rozmiary. Swoją drogą rozpoczynają się tutaj czyny reakcyi w sensie zachodnim, którym nawet służąca Moskiew Indépendance Belge w swych korespondencyach petersburskich tego epitetu nie oszczędza; rozpoczynają się czyny, jak zawieszenie Moskiewskich Wiadomości i Głosu, jak dymisyja i wytransportowanie po za mury stolicy zacnego generał-gubernatora petersburskiego Suwarowa, jak wre-

szcze wydanie przytoczonego przez nas poniżej carskiego reskryptu do księcia Gagaryna. Prócz tych wszystkich jednakże czynów i symptomów reakcyi w sensie zachodnim, czynów i symptomów zdzierających Moskiewie nawet w obliczu Nordów i Kreuzzeitungów, nawet w obliczu Girardinów i Boissych maskę fałszywego liberalizmu i cywilizacji, potrzeba było rządowi carskiemu dotychczasowych dowodów winy a zaspokojenia zemsty, o ile możności, jak największą liczbą ofiar. Dopelnienie tego zaszczytnego dzieła dostało się w udziale oprawcy Litwy, mordercy Sierakowskiego i Kolski, hrabiemu Michałowi Murawjewowi. Murawjew, jak był „szczęśliwym“ na Litwie, tak jest nie mniej „szczęśliwym“ w roli prezesa komisji śledczej przeciw mniemanym współnikom Karakosowa. Śledztwo prowadzone przezeń istnieje na wzór i z wszelkimi przyborami procesu, którego ofiarą padł przed stu pięćdziesięciu laty nieszczęśliwy carewicz Aleksy; procesu, w którym sennie marzenia uchodziły za zbrodnię; cytaty z roczników kościelnych Baroniusza znalezione w papierach carskiego syna lub tęgogreje (futro) znalezione w garderobie wygnanej carcy za dowód winy, a knuty i szarpanie kleszczami za dozwolony środek wydobycia prawdy, — śledztwo to dowodzi coraz bardziej, jak na dłoni, że strzał Dymitra był rzeczywistie strzałem całego liberalizmu moskiewskiego, do którego naboju dostarczyły najniewątliwiej wszelkie postępowe wyobrażenia moskiewskie. Gdy tedy Murawjew za pomocą knuta i tortury, w skutek czego kilku czy kilkunastu z obwinionych dotąd już podobno życie utraciło, wydobywa coraz więcej „prawdy“ na wierzch; gdy więzienia Moskwy i Petersburga zaludniają się coraz to liczniejszymi ofiarami zemsty carskiej i spekulacyi i katowskiej ambicyi prezesa komisji śledczej, ukazuje się we wszystkich urzędowych gazetach carstwa moskiewskiego, nie wyjmując Dziennika Warszawskiego, następny Najwyższy reskrypt do prezesa komitetu ministrów, rzeczywistego radcy tajnego, księcia Gagaryna. Ciekawy ten niezmiernie w swoim rodzaju dokument przytoczamy niniejszem dosłownie w całości:

X.  
Książę Pawle synu Pawła. Jednomysłne wynurzenia wiernopoddanego przywiązania i ufności dla mnie, powierzonego przez Boską Opatrzność niemu zarządowi ludu, stanowią dla mnie zakład uczuć, w których znajduję najlepszą nagrodę za moje prace dla szczęścia Rosyi.

Im bardziej pocieszającym jest dla mnie to przekonanie, tem bardziej uznaję za swój obowiązek, ochraniać lud rosyjski od zarodków szkodliwych teoryi, które czasami mogłyby zachwiać społeczną organizacją, gdyby nie postawiono tamy ich rozwojowi.

Wypadek, który wywołał we wszystkich krągach Rosyi dochodzące do mnie wiernopoddane wynurzenia, zarazem dał powód do jaśniejszego ujawnienia dróg, któremi przeprowadzane były i rozszerzały się te zgubne fałszywe teorye. Śledztwo, przeprowadzone przez ustanowioną z mego rozkazu osobną komisję śledczą, już wskazuje rzędnego z tego. Tym sposobem Opatrzność podobano się otworzyć przed oczyma Rosyi, jakich następstw można było spodziewać się po dążeniach i rozmowaniach zachwale targających się na wszystko od dawna dań święte, na religijne dogmata, podstawy życia rodzinnego, prawo własności, poshaszstwo prawom i poszanowanie dla władz istniejących.

Uwaga moja już została zwrócona na wychowanie młodzieży. Udzieliłem wskazówki w celu, aby było skierowane w duchu praw religii, poszanowania prawa własności i zachowania organicznych podstaw społecznego porządku, i aby w zakładach naukowych wszystkich władz, nie było dopuszczane ani jawne, ani tajne głoszenie tych pojęć wyrotu, które jednakowo są nienawistne wszystkim warunkom moralnej i materialnej ponysłności rosyjskiej. Wskazywać na to, że ma gmach, garderobę, dekoracje, bibliotekę i t. d. do dyspozycyi, a nadto subwencyja z funduszu krajowych w sumie 4200 zł. rocznie zapewniona. Po trzecie nareszcie ma piękną przeszłość za sobą i publiczność pobłażliwą, przywiązaną do teatru, niemal zakochaną w teatrze. Tych warunków nie mają ani teatru warszawskie ani teatr krakowski; na pierwszym cięży ołowiana ręka rządu moskiewskiego, drugi, niezjadający poparcia ze strony publiczności, niemając dotąd stałej subwencyi, będąc od lat wielu na łasce spekulantów, widł dotąd życie z dziś na jutro, należał do rzędu teatrów koczujących i niemogł ważniejszego, odpowiedniego dawnej stolicy rzeczywistopolitej zająć stanowiska. Wy w Poznaniu nie macie teatru polskiego, a na Litwie i na Rusi nie wolno istnieć teatrom polskim. Tem większe tem trudniejsze jest zadanie teatru lwowskiego, tem wznioślejsze jest jego powołanie.

Teatr lwowski jest od r. 1864 w ręku p. Adama Miłaszewskiego, człowieka — jak utrzymują ci, co go mieli sposobność poznać — szlachetnego, najlepszych chęci i wielkiej poczciwości, ale nieposiadającego do zajmowania tak wysokiego stanowiska odpowiednich zdolności. P. Miłaszewski jest przedsiębiorcą teatru, wzięwszy go na lat kilka w dzierżawę, jest zarazem dyrektorem artystycznym i aktorem. Jak wychodzi p. Miłaszewski na przedsiębiorstwo teatralne jako takim, nie wiem. Nie znam jego budżetu, nie wiem, o ile mu się przedsiębiorstwo jego opłaca, ile mu przynosi korzyści materialnych, lub ile na niem traci. Zdaje mi się jednak, że pod względem mate-

ludu. Lecz nauka, odpowiednia prawdziwym potrzebom młodzieży, nie przynosiłaby całego, oczekiwanego po niej pożytku, gdyby w prywatnym życiu rodzinnym przeprowadzane były teorye, niezgodne z przepisami chrześcijańskiej pobożności i obowiązkami wiernopoddanego. Dla tego mam stanowczą nadzieję, że widokom moim w tym ważnym przedmiocie, będzie okazany gorliwy współdziałanie w sferze wychowania domowego.

Nie mniej ważną dla rzeczywistych korzyści państwa w jego łączności i w szczególności dla każdego z moich poddanych, jest zupełna nietykalność prawa własności we wszystkich jego kształtach, określonych przez ogólne prawodawstwo i postanowienia z dnia 19 lutego 1861 r. Obok prawowitości tego prawa, jednego z organicznych podstaw wszystkich cywilizowanych społeczeństw cywilnych, pozostaje ono w nierozłącznym związku z rozwojem prywatnego i narodowego bogactwa, ściśle z sobą złączonych. Wznieść wątpliwości w tym względzie, mogą tylko nieprzyjaciele społecznego porządku.

Do utwierdzenia i ochronienia tych zasad, powinny dążyć wszystkie osoby opatrzone prawami i spełniające obowiązki służby rządowej. W regularnym państwowym ustroju, pierwszą powinnością wszystkich powołanych do służenia mnie i ojczyźnie, stanowią ściśle i czynne spełnienie swych obowiązków, bez wszelkiego zbaczania od widoków rządu. Nadużycie władzy i bezczynność jednako są szkodliwe. Tylko wykonaniem bez zboczenia tych obowiązków może być zabezpieczona jedność w działaniach rządu, konieczna dla urzeczywistnienia jego widoków i osiągnięcia jego celów.

Wiadomo mi, że niektóre osoby znajdujące się w służbie rządowej, przyjmowały udział w rozgłaszaniu przewrotnych poglądów lub sądów o działaniach i zamiarach rządu, a nawet w rozszerzaniu tych przeciwnych społecznemu porządkowi nauk, których rozwój nie powinien być dopuszczany. Sam charakter urzędnika, nadaje w takich razach więcej wagi ich słowom i przez to samo pomaga do skażenia widoków rządu. Podobne nieporządki nie mogą być cierpiane. Wszyscy zwierzchnicy powinni czuwać nad działaniami swych podwładnych i wymagać od nich prostego, ściśłego i niezbachającego wykonania wskazywanych im obowiązków, bez którego niemożliwy jest zgodny bieg zarządu, a którym sami powinni dawać przykład poszanowania dla władzy.

Nakoniec dla stanowczej skuteczności środków, przedsięwziętych przeciw zgubnym naukom, jakie rozwinęły się w społecznej sferze, i dążą do zachowania w niej organicznych podstaw wiary, moralności i społecznego porządku, wszyscy zwierzchnicy oddzielnych władz rządowych powinni mieć na widoku udział innych zdrowych, ochraniających, pewnych sił, w jakie Rosya zawsze obfitowała i dotąd dzięki Bogu obfituje. Te siły stanowią wszystkie stany, ceniące prawa własności, prawa zapewnionego i zabezpieczonego prawodawstwem posiadania ziemi, prawa społeczne oparte na prawodawstwie i określone przez prawodawstwo, zasady społecznego porządku i społecznego bezpieczeństwa, zasady jedności państwa i stałej pomyślności, zasady moralności i święte prawdy wiary. Należy korzystać z tych sił i zachowywać w ich widoku ważne własności przy назначeniu urzędników we wszystkich gałęziach zarządu państwa. Takim sposobem zapewni się od złosliwych urzekań we wszystkich warstwach narodu, należyte zaufanie do wszystkich władz rządowych. W tym celu zgodnie z ciągłymi moimi życzeniami i niejednokrotnie wyrażoną przezemnie wolą, należy we wszystkich gałęziach zarządu zwracać całkowitą uwagę na zabezpieczenie praw własności i starania dotyczące korzyści i potrzeb różnych miejscowości i różnych części ludności. Należy położyć koniec powtarzającym się ustnowaniom wzbudzenia nienawiści pomiędzy różnymi stanami, a w szczególności wzbudzenia nienawiści przeciw szlachcie i w ogóle przeciw właścicielom ziemskim, w których wrogowie społecznego porządku naturalnie upatrują głównych przeciwników. Stałe i niezbachające zachowanie tych zasad o różnych położonych miejscach, które obecnie ujawniły się dosyć jasno i powinny podlegać słusznej karze prawa.

Poruczam wam zakomunikowanie niniejszego mojego reskryptu dla właściwego użycia wszystkim ministrom i głównym zarządającym oddzielnymi władzami. Pozostaje dla was zawsze życzliwym.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisanem.

Aleksander.

W Carskim Sióle, 13 (w. s.) maja 1866.

Ist. tnie, należy przyznać, że holztyno-górtorpizm bawi się wcale dobrimi rzeczami, z włas-

## Kronika Lwowska.

Teatr jest szkołą życia, zwierciadłem cnót i obyczajów narodu, a z uwagi, że łączy naukę z zabawą, jest jednym z najpotężniejszych czynników oświaty narodowej. Teatr jest niezaprzeczenie instytucją narodową, wysokięj znaczenia wszędzie, u nas ma on nierównie wyższe, więdsze doniosłości znaczenie. Życie narodowe, niemogąc manifestować na zewnątrz, tem silniejszym wewnątrz powinno tętnem. Pięknym jest język naszego, rozgłos literatury ojczystej, przechowywanie naszych wspomnień narodowych, kształcenie umysłu i serca w kierunku narodowym, chronienie zagrożonej ze stron tyłu narodowości naszej, wszystko to jest pierwszym obowiązkiem obywateli dbałych o byt narodowy. Teatr jest jednym z głównych środków pracowania w tym kierunku, jest jedną z potężnych dźwigni narodowego rozwoju, a zwłaszcza, że teatr lwowski jest dziś w porównaniu z innymi teatrami polskimi pod najkorzystniejszymi niemal warunkami, pozwalociele, że o tej wielce ważnej instytucyi naszej szerszej nieco pomówię.

Teatr polski we Lwowie znajduje się w najlepszych w dziedzinie warunkach, a przynajmniej w nierównie lepszych niż którykolwiek z pozostałych jeszcze teatrów polskich, a to dla tego najprzód: że jest instytucją krajową, autonomiczną i niepodtrzymywaną przez rząd, niekreślwaną protekcją rządową, może się więc swobodnie rozwijać. Powtóre dla tego: że ma zapewnionych 110

właściwie jedynie stosunek płacących do płaconych, stosunek czysto materialny. Stosunek ten oczywiście wpływa i wpływać musi niekorzystnie na sztukę. Dla pani X. jest dziś rzeczą zupełnie obojętną, że jej rolę, w której z takim dotąd występowała powodzeniem, oddano pani Y. Pan A. jest rad bardzo, że mu męcząc choć tak widzielną rolę odebrano, a dano ją panu B. Panu K. za mało płaci dyrektor teatru polskiego, którego od lat dziesięciu był członkiem; zrzuca więc suknie polskie, w których dotąd chodził, i wstępuje do teatru rosyjskiego, bo mu tam o sto guldów rocznie więcej płacą itd. Mnóstwo mógłbym przytoczyć przykładów na poparcie zdania, że większą część członków naszego towarzystwa dramatycznego, z których ledwie kilku artystami nazwać bym się poważał, jedynie „zarobek“ wiąże z teatrem.

Nie chcę przeczyć, że może źródła tego fatalnego stosunku w dyrekcyi teatru szukać należy, nie mogę jednak także z drugiej strony przyznać słuszności zarzutom czynionym p. Miłaszewskiemu jakoby główna wina dzisiejszego upadku sceny leżała na nim cięższą. Teatr polski we Lwowie nie jest dziś lepszym, niż był za czasu poprzednich dyrekcyi, ale i nie jest także gorszym jedynie dla tego, że kieruje nim p. Miłaszewski. Szuszenie można by zarzucić, że za dyrekcyi poprzedniej był teatr nas w stanie przynajmniej od czasu do czasu przedstawiać jakieś większe dzieła klasyczne. Prawdą jest, że dziś muszą być arcydzieła Szekspira, Schillera, Goethego i t. d. owocem zakazania, prawdą jest, że nawet znakomitszych tragedyi naszych pisarzy dziś u nas przedstawiać niemo-

cza dzisiaj, kiedy tuż nad granicami moskiewskiego państwa, ogólny pożar zagraża większej połowie obszaru europejskiego! — Mówmy na seryo. Reskrypt powyższy carski jest według nas niezmierniej wagi. Znamionuje początek końca, fakt zerwania nienaturalnego przymierza, które między carystem a ciemną rewolucją moskiewską skleiło powstanie polskie, a którego spójnią były krew, niedola i łzy polskie. Holstyno-gottorpizm sięgnął w barbarzyńskiej swój przeciw żywiołowi polskiemu walce po namiętne przymierze opinii publicznej i rewolucji rosyjskiej. Sprzymierzeniec ten spełniwszy co miał do spełnienia, starał się coraz przykrejszym, coraz niewygodniejszym; potrzeba pozbycia go się jakimś sposobem stawała się coraz natarczywszą, aż nareszcie strzał Karakosowa dostarczył pożądanej sposobności. Opinia publiczna czy rewolucja moskiewska, jej organy jak Moskiewskie Wiadomości czy jak Gołos, jej chorągwie jak Katków czy Leontjew, znaleźli się nagle w owym pozadzroszczeniu godnym położeniu murzyna Fieski, którego magnat genneński odprawia pogardliwie po spełnieniu podejrzanego moralności usługi! — Gdybyśmy byli mściwi i gdybyśmy się kłęką i nieszczęściem naszych wrogów cieszyli; gdyby u nas na pierwszym planie zamiast niewzruszenie zapisanych odwiecznych prawd moralności, ludzkości i dziejowego postępu, stały zachcianki i pragnienia popolitej zemsty, moglibyśmy zaiste, mimo własnej kłękki, tryumfować. Owa opinia publiczna moskiewska, co wiaższy na siebie rolę motłochu towarzyszącego egzekucyom średniowiecznym, miała na nas błotem i kamieniami, pluła na nasz krzyż i lubowała się naszymi cierpieniami, znajdując się nagle oficjalnie potępioną i wskazaną na milczenie przez dotychczasowego współnika. Organ jej Moskiewskie Wiadomości i Gołos zawieszony; chorągwie jej Katków i Leontjew dobrowolnymi wygnancami; katechumeni ich szkoły wskazani nieduwacznie jako nieprzyjaciele porządku społecznego; wreszcie obsypywany przez nich owacy i powinszowaniami telegramami za wielkie czyny na Litwie Murawjew, dzisiaj katem i oprawcą ich zwolenników i synów z ducha! Nemezys dziejowa nie mogła zaiste ani przędzić, ani trafniej zadokumentować swęj krwawę ironii! — Nie mniej, gdybyśmy byli skłonniejszymi, jak jesteśmy rzeczywistości do złudzeń a pochopniejszymi do wiary w błicht słów carskich, moglibyśmy po owych zaręczeniach szacunku dla praw religii, moralności i własności; po owych oświadczeniach łaski i opieki dla „szlachty“, obiecywać sobie pewną ulgę, pewne wytchnienie dla żywiołu naszego, pewną dobroczynną reakcją w łonie rządu moskiewskiego na rzecz naszą. Jak jednakże kłękka choć nam nieprzyjaznego liberalizmu moskiewskiego nie budzi w nas radości, tak też słowa carskie nie budzą w nas nadziei. Oby Słowiańszczyźnie rodem i dążnościami, żyjący i utrzymujący się despotyzmem carystem jest nam niestety, znany zbyt dobrze, abyśmy się po nim najodległej czegośkolwiek spodziewać mogli. Carystem zdolny zmiany humorów, ale nie zmiany systemu. Wczoraj krwawił się przeciw nam; dzisiaj gotów krwawić się przeciw swym „wolno dumcom.“ — Najlepszą zresztą próbą szczerości słów carskich pozostanie równoczesne zamianowanie Milutyna ministrem sekretarzem stanu dla spraw Królestwa Polskiego, Milutyna, który pominawszy już wrogie jego usposobienie dla Polski, jest właśnie jednym z główniejszych autorów i apostołów owych wywrotnych idei, owych obrażających prawo własności teorii, które reskrypt carski potępiał się zdaje.

Inna rzecz, aniżeli z carystem, z opinią publiczną rosyjską; inna rzecz z Rosją przyszłości. Dzisiaj niestety, nie widzimy jeszcze w Rosji żywiołu silnego, o wyraźnych i sformułowanych kształtach, przedstawiającego warunki trwałego bytu i konsekwentnej działalności, z którym by w imię wspólnego pochodzenia słowiańskiego w jakiegokolwiek porozumieniu czy przymierzu wchodzić można. Pierwszy w dziejach Rosyi objaw jakiegóż zbiorowej opinii, objaw usługujący ślepo

holstyno-gottorpizmowi przy sposobności powstania polskiego, nosi na nieszczęście ślady takiego niemowlęctwa obok tak nieszlachetnych popędów. że z nim żadnej rozmowy, żadnego kompromisu być nie może. Cokolwiekby jednakże, trzeba by wątpić o przyszłości, o prawdziwe dziejowego postępu, o ludzkości, gdybyśmy mieli przypuszczać, że to plemię wskazane na wieczną niewolę ducha; że to naród wskazany na wieczną chłostę w rękę wywyższających Słowiańszczyznę obcych dynastów. — Obecne doświadczenie powinno być dla znaczniejszych, dla spoglądających w przyszłość, choć chwilowo zblakanych żywiołów Rosyi wielką i doniosłą nauką. Klęska obecna jej liberalnego żywiołu; zdeptanie dzisiejsze pierwiastków jej przyszłości przez będący u steru carystem, powinny być dla opinii publicznej rosyjskiej skazówką konieczności zmiany postępowania i usposobienia względem Polski; skazówką dalej konieczności powrotu do owego stanu wyobrażeń i wzajemnego usposobienia, jakie panowało w przededniu powstania z roku 1863, usposobienia, którego prawdziwie i siłę Polska zbyt pochopnie za wierzyszy, krwawo się na Rosyi zawiodła. — W owym powrocie na drogę, z której się, daj Boże, by tylko chwilowo była zblakala, ma zaś Rosya naturalnego, moralnego przewodnika w Aleksandrze Hercenie, który mimo stanowiska nieodpowiadającego bynajmniej naszemu, przypominał przecież ciągle, nawet wśród najszerszych wysiłków minionej burzy, ziomkom swym obowiązki sumienia i ludzkości; w Aleksandrze Hercenie raczej spotwarzonym przez fałszywych proroków, aniżeli zapomnianym w Rosyi; w Aleksandrze Hercenie wreszcie, którego zaćmiona chwilowo gwiazda, tém jaśniejsz znowu wschodzi im w Rosyi i dla Rosyan ciemniej być zaczyna, i im bardziej Aleksander „dobrochętny“, wstępuje w ślady swego „niezabuwiennego“ ojca!

#### Wiadomości urzędowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych. W skutek najwyższego rozkazu z dnia 9 maja rb., tycającego się rozwiązania izby posełkiej i stosownie do artykułu 51 konstytucyi z dnia 31 stycznia 1850, jako też na mocy §§ 17 i 28 regulaminu wyborczego z dnia 30 maja 1849 ustanawiam termin praw wyborów na dzień 25 czerwca, a termin wyboru posłów na dzień 3 lipca roku bieżącego.

Polecam król. regencyi, aby termin ten w sposób rozkazem z dnia 23 października 1861 przepisany natychmiast podała do publicznej wiadomości, jako też aby wydała potrzebne jeszcze rozporządzenia dla dokonania wyborów w dniach oznaczonych.

Berlin, 2 czerwca 1866.

#### Hr. Eulenburg.

Do wszystkich królewskich regencyi.

NPan raczył dotychczasowemu ministrowi skarbu, ministrowi stanu Bodelschwingh, udzielić żądane zwolnienie z urzędu, z pozostawieniem mu tytułu i rangi ministra stanu, a ministra stanu pozostałego, barona Heydt mianować ministrem skarbu.

JKW. książę następcą tronu wyjechał do Śląska.

#### Korespondencye Dziennika Pozn.

##### Z Prus Zachodnich, 4 czerwca.

×× Niepodobna nam zataić dłużej smutnego położenia, w jakim się znajduje obecnie pismo nasze prowincyjne Nadwiślania. Pismo to, oddawszy w swoim czasie całemu społeczeństwu naszemu niepoślednie usługi w ciągu istnienia swego 18letniego dziarskiego i śmiałego podtrzymywaniem sztandar polskiego, niezachwianęj wiary i sumienia polskiego, zaczęło od upadku ostatniego powstania polskiego widocznie chromieć, aż wreszcie ostatnimi czasami tak dalece upadło i to pod każdym względem, iż społeczność nasza zgoda żadnej z niego nie ma korzyści, a my w szczególności nie mamy w nim organu tak nam niezbędnego dla prowincyi tutejszej.

Nietu jest miejsce ani też pora wchodzić w przyczyny smutnego zjawiska. Wystarczy zakonstatowanie faktu niewątpliwego, by zaradzić złemu, póki jeszcze czas. Potrzeba organu polskiego dla tej właśnie dzielnicy, którą z rozmaitych stron natarczywie i z częstotliwością niezwykłą od wszelkich praw do bytu narodowego odsądzać zwykli; której tętno polskie do rozpacz doprowadza nieprzyjaźni naszej narodowości, — jest tak widoczna, iż śmiało rzecz można, że śmiertelnego dopuściłaby się społeczność nasza grzechu, gdyby go się nieopatrnie, przez lekkomyślność lub obojętność pozabił miała, dopuszczając katastrofę niechybną. Cała wreszcie społeczność nasza zainteresowana jest w utrzymaniu pisma, około którego grupowały się lub grupować powinny żywioły ruchliwsze, postępowe, nasze prace społeczne koło wyrobienia i wykształcenia klasy średniej, klasy w pocie czoła pracującej, nasze usi-

łowania koło towarzystw różniczych, pożyczkowych, czytelni parafialnych itp.

Ze wielu bardzo pojmuje zarówno z nami stan rzeczy, pewne pouczają skazówki. Dochodzą nas bowiem wiadomości o usiłowaniu mających na celu zakupienie Nadwiślania na akcyje, wyposażenie go na pismo prawdziwie użyteczne i poważne, które nie zmieniając rozmiaru co do formatu, wychodzić ma codziennie. Równocześnie jest podobno projekt przeniesienia tego pisma do większego miasta z odpowiedniami komunikacjami i warunkami wydawnictwa na szerszą skalę. Miejscem takim mogłby zdanem naszym być tylko albo Gdańsk albo Toruń.

Przyszłość wykaże, na co się zdobyć potrafimy. Myśl na każdy wypadek szczęśliwie podjęta. Oby ci, do których to należy, poparli ją z tą wiarą i nadzieją w lepszą przyszłość, która każdemu Polakowi nieodstępna być winna aż do grobu, a której Pan Bóg, — jeżeli przy niej wytrwamy — ostatecznego z pewnością nie odmówi zwycięstwa.

#### Od granicy austriackiej, 2 czerwca.

Wskazałem w przeszłym liście, jak małe pod względem wojskowym ma znaczenie dla Austrii tworzenie przez nią kilku nowych pułków ochotniczych, jak dla armii austriackiej liczącej 600,000 żołnierzy wywyższonych, niezmiernie jest wzmocnienie kilku, nawet kilkunastu tysięcy ochotników, których z łatwością rząd mógłby zastąpić biorąc więcej rekrutów poborem właśnie rozpisywanym. Wspomniałem wreszcie, że natomiast główne dla Austrii znaczenie formowania tych oddziałów ochotniczych jest pod względem politycznym. Rząd austriacki ma polityczny cel na oku, popychając osoby mu oddane do formowania pułków ochotniczych: chce on tém dowiedzieć, że ludność wszystkich prowincyi jest zadowolona z niego i gotowa bronić całości monarchii. Dowód to bardzo wątpliwy; albowiem te ochotnicze oddziały są owocem nie patryotycznego i narodowego zapału ludów, ale polecenia rządowego, które różnemi środkami wyciska ochotników i pieniądze. Wprawdzie wojna przeciw Prusom jest dość popularna w Austrii, tak w armii jak w ludności niektórych prowincyi, mianowicie Czech, obawiających się rozszerzenia się Prus. Ale co obchodzi Polaka, Węgra, Chorwata walka o przewagę w Niemczech między Austrią i Prusami, chcącymi, jak twierdzą, wyprzeć Austrią z Niemiec, uczynić ją państwem mniej niemieckim; co ich ta walka obchodzi, dopóki ona nie miała by na celu korzyści ich kraju i dobra ich narodu. Co obchodzi, powtarzam, ta wojna Polaków jako Polaków, dopóki jedna ze stron walczących nie złóży ręką i dowodów, iż szczerze ich narodowy interes popierać będzie, że sprawę swoją z ich sprawą połączy, że jeden z celów wojny postawi polepszenie przyszłego losu Polski. Z radością wprawdzie przyjęli Polacy, Węgrzy, Chorwaci i inne lud w monarchii austriackiej, uczynioną przez teraźniejsze ministerium austriackie Belcredi, Mailatha i Esterhazygo zapowiedź autonomicznego narodowego kierunku w polityce wewnętrznej, który, jeśli ma być szczerze przeprowadzany, winien mieć na celu utworzenie i fideracyon państwa; ale dla urzęczywistnienia tej obietnicy i zapowiedzi bardzo mało rząd uczynił wszędzie, a najmniej dla Polaków. W Galicyi oprócz udzielenia amnestyi kilkudziesięciu osobom znajdującym się we wresznie r. z. w więzieniach za udział w powstaniu polskim, mało co więcej ministerium zrobiło. Nie przywróciło nawet do używania praw politycznych kilku tysięcy osób, które z powodu osądzenia za pomaganie powstaniu w Polsce przeciw Moskwie prawa te utraciły. Nie tylko nie uczyniło administracyi galicyjskiej narodową, do czego pierwszym krokiem byłoby wyznaczenie oddzielnego kanclerza dla Galicyi i mianowanie Polaka namiestnikiem; ale nawet nie usunęło od rządzenia Galicyą kilku osóbistości nieprzyjanych narodowości polskiej, którzy urzędują dalej zwolniaszy tylko nieco w swym systemie postępowania. Jak dalece biurokracya jest wszechwładną, przytoczę drobny ale wymowny dowód. Sejm galicyjski dwókrrotnie żądał od rządu ukarania i usunięcia naczelnika obwodu złoczowskiego p. Wolfarta, przedstawiając, iż tenże, aby tém zacięgiej przesłać narodową polską, łamie jawnie ustawy i przekracza swe atrybucye; komisarz rządowy wobec sejmu to przyniósł; mimo tego p. Wolfart urzęduje dalej; nawet ma znaczącą biurokracya nie usunęto, czyniąc zadość domaganiom się słusznym całego sejmu. Widzieliście nie jeden dowód autentyczny, jak mimo pięknych programów o autonomii narodowej ogłaszanych przez ministrów, zapowiadających, że pragną oprócz potęgi i pomyślności państwa na zadośćuczynieniu prawom narodowości historycznych — miejscowe władze biurokratyczne w Galicyi rządzą ciągle według dawnego systemu centralizacyjnego i germanizacyjnego, usiłując usunąć warunki narodowego wychowania, które utrzymały się podczas rządów Bacha i Szmerlinga. Między innymi czytaliście zapewne, iż w B. komisya namiestnicza w Krakowie na przedstawienie radcy szkolnego p. Machera — usunęła z wykładu nauk w szkole żeńskiej przy klasztorze św. Jana mającej 500 uczennic, przedmioty dla narodowego a nawet wszelkiego wychowania niezbędne, literaturę polską, historya polska a nawet powszechną. Dodam tutaj, że chociaż mieszkańcy Krakowa przedstawili to sejmowi w petycyi podpisanej przez kilkuset najznakomitszych obywateli, żądając przywrócenia usuniętych przedmiotów; chociaż sejm jednomy-

ślnym votum przyjął petycyą i przedstawił ją rządowi do uwzględnienia... rząd dotąd nie w tym względzie nie uczynił...

Co się tyczy formowania pułków ochotniczych w prowincjach, (którego to środka Austriya zwykle przy każdej wojnie używa), rząd austriacki polecił dotychczas: swemu pułkownikowi hr. Starzeńskiemu formować w Galicyi, jak to wiecie dość dawno, „c. k. pierwszy pułk wlnych Krakusów“; podpułkownika hr. Mensdorffia brata ministra spraw zagranicznych, upoważnił do tworzenia w Styryi i Krainie „pułku strzelców alpejskich.“ W Wiedniu i Czechach zamierza także tworzyć oddziały ochotnicze, lecz formacya ich nie jest jeszcze ściśle oznaczoną. W Węgrzech — w których pułki ochotnicze mogłyby mieć, prócz doniosłego znaczenia politycznego, militarną nawet wagę, rząd nie śmiał jeszcze dać upoważnienia do ich formowania, a Węgry nie rzucają się do tego, czekając aż stanie się zadość ich prawom i żądaniom.

Jakkolwiek o formowaniu w Galicyi z polecenia rządu pułku ochotników dosyć już w dziennikach pisano, jedynym wieniem wrócić tu jeszcze do tego przedmiotu, aby wskazać cel, jaki mógł mieć rząd austriacki, wydając to polecenie, i przedstawione położenie rzeczy, objaśnić ten fakt i postawiły go w prawdziwym świetle.

Rząd austriacki, polecając swemu pułkownikowi p. Starzeńskiemu tworzenie pułku ochotników w Galicyi, mógł mieć na oku: naprzód powyżej wskazany ogólny cel polityczny, iżby dowiedzieć zadowolnienia wszystkich prowincyi i ludów monarchii, a nadto drugi cel polityczny, zniechęcenia Moskwy do mieszania się do wojny, cel, którego wielkie prawdopodobieństwo wykazałem w pierwszym moim liście z położenia politycznego i wojskowego, w jakim Austriya staje. Przedstawiam, że Austriya gotując się do wojny przeciw Prusom i Włochom, musi naturalnie starać się o utrzymanie Moskwy w neutralności, iżby mogła się bić z dwoma tylko przeciwnikami; wyprowadzając zaś wszystkie wojska z Galicyi, Węgier i Siedmiogrodu, nie spodziewa się widocznie rząd austriacki a przynajmniej nie gotuje się do walki z Moskwą. W takim więc położeniu, wydanie dwuznacznie z umysłu napisanej odezwy do tworzenia pułku ochotników w Galicyi, musi być tylko rzuconą Moskwy pogroźką, iż rząd austriacki gotów byłby poruszyć sprawę polską dla zatrudnienia Moskwy, gdyby taż wnieśli się do wojny w pomoc Prusom, a przeto jest przestrożką daną przez Austrią Moskwie, aby pozostała neutralną. Zbytecznym zaś prawie jest nadmienić, że Polacy mają pod tym względem wprost przeciwny interes, i pragnąć muszą, aby wojna nieograniczyla się do walki Austrią z Prusami i Włochami, lecz aby w boju czy to za Prusami czy za Austrią wzięła udział jedną z jej stron Moskwa, z drugiej Francya i wojna stała się nie lokalną ale europejską, o wszystkie ważne sprawy i o nowo ukonstytuowanie się Europy toczoną.

Gdyby Austriya w obec groźących jej wszędź niebezpieczeństw sprzymierzyła się z Francją przyjąwszy polityczną zasadę ukonstytuowania państw według narodowości; wówczas obowiązkiem byłoby Polaków w Galicyi rzucić się całemi siłami do boju okazać, że nie polski położony na szalę walki, ma jeszcze ważne znaczenie. Wówczas ta Galicya, jakkolwiek stotysięcy jej sił now stoj już w szeregach armii austriackiej, mogłaby jeszcze przy wielkim patryotycznym poświęceniu i wyteźnieniu sił narodowych, postawić do boju 80 tysięcy nowych żołnierzy; bo jej toczyłby się bezpośrednio o sprawę polską i o losu jego losu Polski zależał. Naród polski, jakkolwiek osłabiony po ostatnich bezowocnych wyteźnieniach zdobywałby jeszcze okazać, że jest tym samym narodem, który pod Wiedniem szalę walki chrystyanizmu z islamem zniósł, na korzyść pierwszego przeważył, tym samym narodem, który przez kilka wieków miał siłę zaślaniać skąd tecznie wolność i cywilizacya Europy przed nawałem Moskwołom, a następnie przed naciskiem spóźnionej Moskwy niosącej ludom europejskim niewolę; a dzisiaj nawet chętnie powalony i zbrojony, tamuje jeszcze drogę despotyzmu moskiewskiemu...

Co do sformowania przez pana Starzeńskiego pułku ochotników w Galicyi, krok ten jest już spełniony i ukończony. Rozwazywszy spokojnie kolizyą, w jakiej kolizy ten mógłby w dalszym biegu postawić interes całego narodu z pozornym interesem prowincyi — mniemam, że w przyszłości usunąć można nie tylko nie poświęcając wyższemu dobru mniejszemu, lecz owszem godząc je, jeżeli formacya ta uważać będziemy za przedsięwzięcie stworzonego c. k. pułkownika Starzeńskiego, który odwołał się nie do narodu, nie do prowincyi polskiej, lecz do tych rodaków, którzy chcą wspierać w spełnieniu polecenia jakiego od rządu otrzymali; za przedsięwzięciem mogąc przesądzić w niczem kierunku, jaki naród od wiednio swemu interesowi i swym zasadom obraze. Formowaniu tego pułku ochotniczego nie można przyszkadzając, ale nie należy i nie wolno dawać mu pozostawienia wyrażnie jako cel formowania pułków ochotniczych czy też wojska, to jest nie sztandar wojskowy, ale polityczny chorągiew narodowa przed pułkami postawione nadaje im dopiero charakter narodowy; komenda zaś pułka, a nawet orzel biały na guzikach mundur i na szaradze wojskowym przed pułkiem, nie czyni go, jeszcze

zna, prawdą jest, że nawet lepsze komedye Fredry zniknęły musiał z reportarza, bo niema kim obsadzić ról głównych. Wszystko prawda, lecz zważyć potrzeba, że za dawniej dyrekcyi możliwe było przedstawienie Makbeta lub Kupca Weneckiego, szylerskich Zbojców lub Intrygi, a wreszcie komedya Zemsty lub Geldhaba i to przedstawienie bardzo dobre, dla tego, że grywali Aszpergerowa, Smochowski i Nowakowski. Po śmierci Nowakowskiego, po ustąpieniu Smochowskiego i Aszpergerowej ze sceny, niema komu objąć ról osieroconych i dyrekcyja dzisiejsza, jeżeli nie chce dawać spektakłów w obec ławek pustych, musi unikać tragedyi, musi karmić publiczność lichymi płodami nowoczesnej literatury francuskiej, operetkami i komedyjkami wiele wątpliwęj wartości. Teatr nasz stoi też niezaprzeczenie znacznie niżej, niż stał za dyrekcyi poprzedniej, lecz czy Miłaszewskiego w tém wini, że Smochowski, Nowakowski i Aszpergerowa zeszli ze sceny bezpotomnie?

Nasze towarzystwo dramatyczne jest bardzo liczne, mamy z 30 aktorów i aktorek, mianowicie panie: Miłaszewską, Linkowską, Hubertową, Wencłową, Nowakowską, Rukiewiczoną, Morską, Szymańską, Kwiecińską, Passelównę, Baranowską; mamy pp. Miłaszewskiego, Huberta, Linkowskiego, Nowakowskiego, Karola Królikowskiego, Szymańskiego, Gulasiewicza, Wilkoszewskiego, Zamojskiego, Wojnowskiego, Dębickiego, Doroczyńskiego i cały szereg statystów i statystek, a mimo tej ogromnej liczby członków sceny niemożna obsadzić ani Don Karlosa, ani Fieski, ani Hamleta, ani Lira, ba nawet niema komu grać Jowialskiego lub Raptusiewicza, niema nikogo do ról kontuszowych, które

z taką genialnością grywał śp. Nowakowski, niema nikogo, kto mógłby objąć role bohaterów tragicznych po Smochowskim.

Skutkiem też takiego stanu rzeczy odwyka publiczność nasza zupełnie od sztuk poważniejszych; najpiękniejszy dramat, najwznioślejsza tragedia nie sprowadzi do teatru publiczności. Na przedstawieniu danym przed kilkoma dniami Listu żelaznego Maleckiego, pomimo, że występował po raz pierwszy jako gość „artysta teatru krakowskiego“ p. Dering, można było na palcach policzyć obecnych w teatrze; za to za każdym przedstawianym farsę, jak: Dziesięć córek na wydaniu, Junaków, Załogę okrętową itp. jest teatr nabity, biletów wystarczy nie można. Nie publiczności w tém jednak wini, bo widzieliśmy, jak tłoczyła się na tragedye, gdy był we Lwowie Królikowski Jan (z Warszawy), który był w stanie grać Franciszka Moora lub Starostę w Mazepie; i dzisiaj rozkupiła publiczność świeżcie wszystkie bilety, gdyby zmarły chwiał jak Benza lub zjawił się jaki nowy Smochowski. Za że jest jednak brać nie można, jeżeli nie chce patrzeć na karykaturę Szyloka w „Kupcu“ lub Krajczego w „Liście“, że się woli bawić w teatrze, niż trytować lub nudzić.

Złemu istniejącemu zaradzić nie łatwo, bo przyczyna złego nie leży ani w dyrekcyi tylko, ani w publiczności samej. Złe leży w braku opieki ze strony kraju nad tak ważną jak teatr instytucyą krajową. Organa krajowe, miasto, możniejsze obywatelstwo, nie, zgoda nie dla teatru nie czynią, a nawet z zamieszkałych we Lwowie „panów“ tylko część bardzo nieznaczna i tylko przez kilka miesięcy abnuje loże. Zawstydzają nas pod tym wzglę-

dem Madziary, zawstydzają Czesi; tam opiekowanie się sceną narodową, wspieranie jej wszelkimi moralnymi i materialnymi środkami, należy do rządu świętych obowiązków obywatelskich. Tam komitety, złożone z zamężnych i do najwyszej inteligencji należących osób, wspomagają dyrekcyą teatru narodowego, kontrolują jej czynności, ale i wspierają ją radą i kiesznią, wyznaczają premie dla autorów dramatycznych, dbają o los aktorów zasłużonych i ich rodzin, zakładają i utrzymują szkoły dramatyczne, słowem opiekują się teatrem. U nas albo zapominano na prawdę słów śp. Kamińskiego, albo nigdy nie poznano, co on powieźiał o scenie:

Wiek swój pokrzywdza zdaniem zarzewiałem,  
Kto częściej zabawy szuka w niej powodu.  
Silniej niż dusza rozmawia się z ciałem,  
Rozmawia scena ze sercem narodu.

Niewyczerpany to temat, na który padłem, zbyt więc może obszernie rozpisalem się nad kwestyą teatru naszego; chcąc jednak, o ile możności, dokładnie zaznajomić czytelników Dziennika, z naszymi stosunkami krajowemi, zdawało mi się rzeczą niezbędną skonstatować, jaki jest stan naszej sceny narodowej. Mnóstwo nasuwa się pod ręką uwag, odkładam je jednak na później, nie chcąc zbyt mocno nużyć szanownych czytelników, i przechodząc do innych do mego wydziału należących wiadomości, zapiszę nasamprzód smutną dla amatorów pism humorystycznych wiadomość, że Bąk, który tu czas jakiś wychodził, zakończył już swój żywot z niemałym żalem tych, którzy złożyli na to piśmko przedpłatę. Dla czego wychodzić przestał, nikomu wiadomo, prócz samemu może wydawcy; jak wiadomo, po co właściwie narodził

się, skoro istnieje inne, podobnieściemkie piśmko pod tytułem Chochlik.

Ale i z Chochlikiem kręto podobno. Wytoczono proces z powodu artykułu o legionie p. Starzeńskiego. Mówią, że c. k. władze wynalazły w tym artykule obraz armii. Nie znam panów redaktorów Chochlika, nie wiem więc dokładnie, ile w obiegających pogłoskach jest prawdy, utrzymuję wszakże, że chcąc skłonić redacyę tego piśmka do innego na formacyę korpusu p. Starzeńskiego zapatrywania się, zagrożono jej proces i uniżliwili mówią, że innego sposobu użyto, aby zbić Chochlika nieszkodliwym, i że w tym celu miało tego piśmka redaktora, który dawniej służywał w wojsku, porucznikiem w korpusie ochotników. Dość że wiadomość tę powtarzam z wszelkimi zastrzeżeniami.

Mówiąc już o piśmkach peryodycznych tutejszych, dodaję, że Tygodnik literacko-naukowy, w podobnie krótko przestanie wychodzić, dla braku parcia ze strony kraju, i że się zleje z Dziennikiem literackim. Naczelny redaktor Tygodnika, z publicystą Karłem Widmannem, wejsz ma w skład redacyi Dziennika literackiego.

Zwracam uwagę waszą na znakomite dzieło jedn. z naszych posłów wydane niedawno w Lipsku, pod tytułem: Walka zasad w Europie. Dzieło to wielkiej wartości, którego autor ukrył się pod pseudonimem Pradwiczka z Kosarzewa, zostało w Austrii zabrane.

Lwów, 30 maja.

skiem polskiem. Obecnie formowany pułk ochotniczy w Galicji nie ma nawet ani wojskowego znaku narodowego, ani też komendy polskiej.

Już nieraz rząd austriacki formował w Galicji pułki z ochotników polskich, które dotychczas istniały w jego armii jako do niej wcielone pułki liniowe; jednak ta formacja w niczem przesiadła nie zdołała kierunku, jaki narodził obrał lub mógł obrać odpowiednio swemu interesowi i swoim zasługom; ofiarą zaś ludzi i pieniędzy, którą Austria dwuznacznie niekiedy a niespełnioną obietnicą wycisnęła z Polaków w Galicji, posłała na rachunek krzywd i zawodów doznanych przez naród polski od rządu austriackiego. Po raz pierwszy w 1790 r. polecił rząd austriacki stworzyć w Galicji pułk ochotniczy ułanów. Pułk sformowano; walczył on pod chorągwią Austrii, która w zamian żadnej korzyści nie dała dla narodowości polskiej w Galicji, a pułk dotychczas istnieje w armii austriackiej pod nazwiskiem 2 pułku ułanów; ale mimo formowania tego pułku, dążność ówczesna całego narodu objawiła się legionami pod sztandarem, który Francja wznosiła, a z którym Polska łączyła swą sprawę. Podobnie utworzone z ochotników galicyjskich w 1801 r. pułk noszący dzisiaj nazwisko 3go liniowego pułku ułanów arcyksięcia Karola. Następnie w r. 1831 obywatele galicyjscy zachęciwszy odezwą rządu austriackiego, przemawiającą do nich w imię ich narodu, wystawili swym kosztem pułk ochotniczy ułanów, który wtedy dopiero poczuł jak smutną odgrywa rolę, gdy stał się w wojskiem polskiem walczącym obok armii francuskiej; pułk ten jest teraz 4 liniowym pułkiem ułanów cesarza Franciszka Józefa. W 1859 r. sformował rząd austriacki, w większej części z żołnierzy i oficerów wybranych z wszystkich pułków ułanów, a w mniejszej części z ochotników, których sam werbował w Galicji, pułk „wolnych krakusów“, który zowie się dzisiaj 13 pułkiem liniowym ułanów, a słynny w armii austriackiej z zuchwałej odwagi, stoi obecnie w weneckim.

Po tych uwagach i przypomnieniach wywołanych tworzeniem teraz pułku ochotniczego w Galicji, wracam do sprawozdania z faktów, które głównym będą przedmiotem moich listów. Formacja p. Starzeńskiego posuwa się: przyjaciele jego są czynni; twierdzą, że datki już dotychczas zaplanowane pokryją koszt wystawienia 400 jeźdźców; ogółem zaś ma być ich tysiąc. Zakład tego pułku i główną jego kwaterę przeniesiono ze Lwowa do dóbr p. Starzeńskiego, Ropczyca Góra w obwodzie rzeszowskim. — Doniesienia z Wiednia utrzymują, iż rząd moskiewski czynił jakieś zapytania z powodu formowania tego pułku, lecz został zupełnie zaspokojony objaśnieniem danym przez ministra austriackiego, dowodzącą, że fakt ten nie ma znaczenia politycznego nieprzejazdnego Moskiew. Odezwa wzywająca do formowania tego pułku, była tak dwuznacznie napisana, iż mogła dać półurzędową przestrożkę Moskiewie w duchu jak wyżej wskazałem, a zarazem pozwalała ministrowi austriackiemu udzielić urzędowo Moskiewie zaspokajające objaśnienie, iż formacja pułku ochotników w Galicji jest rzeczą bardzo naturalną, bo każda prowincja austriacka tworzy teraz oddział ochotniczy.

Mimo wkrótce rozpoczynających się konferencji w Paryżu, które mają być ostatnim usiłowaniem zażegnania wojny, a może posłużą tylko do politycznego uszykowania się stron walczących, przygotowania wojenne w Austrii w niczem nie zwolniły. Charakter ich tenże sam, jaki przedstawiłem w pierwszym moim liście: gromadzenie sił, a teraz już szczytnie ich tylko na liniach bojowych przeciw Prusom i Włochom, a odsłanianie się zupełnie Austrii od strony Moskwy. Rozbiegające się już dzisiaj po dziennikach pogłoski o przymierzu między Austrią i Moskwą nie dziwią mnie bynajmniej, gdyż tak dotychczasowe stanowisko polityczne, które rząd austriacki opuścić wzdraga się, jak i kierunek przygotowań wojennych austriackich, który obszernie wskazałem, okazywały faktycznie, że Austrii nie gotuje się teraz bynajmniej do wojny przeciw Moskiewie, ufa przeto, że nie będzie przez nią zaczepiona, a może spodziewa się, że pójdzie z nią razem, co w pierwszym liście wykazałem. — Przemarsz wojsk austriackich z Siedmiogrodu i z północnej części Węgier przeciw Galicji i Kraków do Śląska austriackiego już się ukończył w zeszłym tygodniu, równie jak przemarsz ułanów z Galicji i Siedmiogrodu do ich pułków. Prowadzą dalej pospiesznie roboty około ufortyfikowania Krakowa, a raczej zmieniła go w obóz oszańcowany, gdyż taka jest techniczna nazwa tych fortyfikacji (których zarys w innym liście opisałem, gdyż niedawno wiedeńskim Kraków, a opisać zawsze w sposób nie czyniący szkody dla żadnej ze stron walczących). Usilnie także pracują nad usypianiem wielkiego szanca przedmostowego pod Florisdorffem, który to szaniec wraz z wielkim obozem umocnionym na wyżynach rozciągających się półkolem na lewym brzegu Dunaju pod Wiedniem, ma zakrywać tę stolicę i przeprawę przez Dunaj pod nią.

Wiadomości dość pewne, jakie otrzymałem z Kongresówki, mówią o bliskim przyjeździe cara Aleksandra do Polski; ale mijając Warszawę, ma on chwilowo zatrzymać się w zamku skierniewickim i tam do niego ma przybyć deputacja z prośbą, aby raczył przyjechać do Warszawy puszczając przeszłość w niepamięć. Na ten przyjazd cara gromadzą się pod Warszawę oddziały wojsk moskiewskich rozrzucone w kraju na lewym i prawym brzegu Wisły, a gromadzą się na przegład to jest na smotr, jak mówią Moskale. Z tego powodu nawet drobne załogi stojące po miasteczkach wzdłuż granicy austriackiej ciągną ku Warszawie.

**Florenca, 30 maja.**  
Dekret ministra wojny wstrzymujący dalsze zadania ochotników do korpusu Garibaldiego zrobił wszędzie w całych Włoszech najgorsze wrażenie. Uczuła to szczególnie ludność włoską, najliczniejszą dziś do wojska się garnąca. W żaden sposób uwierzyć ona nie mogła, żeby dekret ten był następstwem konieczności, że niepodobieństwem było w tak krótkim czasie dostarczyć pierwszych a głównych potrzeb dla liczącej armii tak szybko powstającej.

Dziennik urzędowy z zanim inne usprawiedliwienie się rzędu ogłosił, lecz jak zawsze tak i teraz łatwiej jest rzucić podejrzenie niż je usunąć. Nieprzychylni jednemu włoskiej a zwolennicy dawnego porządku, podchwycyli w lot to usposobienie ludu, i zwrócili się do stronnictwa najbardziej posuniętego — wykazując, że rząd dzisiejszy przyjęciem kongresu wszedł znowu na drogę dyplomatyki i wojnę już porzucił, że wstrzymanie formacji ochotników, jest początkiem zupełnego rozbrojenia się, że rozkazy takie przysły do Paryża i Petersburga, zład rząd odbiera dziś rozporządzenia, że teraz nietylko Włochy nie dostaną Weneccy, ale jeszcze Francji oddadzą Sardinia. Nieukontentowanie ogólne przybierało zaczęło obszerniejsze rozmiary, kiedy z jednej strony rząd, a z drugiej stronnictwo umiarkowane stanowczo w daną chwilę koniec mu położyło.

Rząd ogłosił dziś dekrety ministrów wojny, któremi 1) powołuje jeszcze dwadzieścia batalionów ochotników, po dwa do każdego pułku już uformowanego — aby armia ochotników liczyła po cztery bataliony tak jak jest w wojsku regularnym. Przepisy wydane do formacji pierwszych dwadzieści batalionów obowiązują i teraz. 2)

Drugim dekretem otwartą będzie w Monza pod Medyolanem komisja do uformowania z ochotników szwadronu Guidów jako straży przybocznej dla generała Garibaldiego; formacja ta rozpocznie się 1 czerwca. 3) Dekret trzeci powołuje ochotników do dwóch batalionów Bersaglierów, z których jeden formować się będzie w Genui a drugi w Medyolanie, i natychmiast oba te bataliony staną w Bergamo. Broń to jest sztucery, już są przygotowane przez municypia główniejszych miast Włoch północnych.

Trzy te dekrety przyjęte dziś były z zapalem niesłychanym, muzyki, śpiewy, krzyki okazują to, naród chce wojny i idzie do niej bez żadnej rachuby, lecz z zupełnym poświęceniem.

Rekwizycja koni poszła lepiej niż się można było spodziewać, zwykle konie posiadają tu bogaci właściciele, a ci mają we Florencji i Toskanii reputację nie bardzo pochlebne i dosyć jawnie sprzyjali dawnemu rządowi. Dziś, i to się już zmieniło, na potrzebnych we Florencji 120 koni, postawiono 280 i to koni pięknych, zdrowych i młodych. Oprócz rekwizowanych bardzo wielu z bogatych ofiarowało w ministerium wojny darem po kil. a nawet koni. Zdaje się więc, że brak koni nie będzie już tak strasznym, przy takiej gotowości do ofiar, i zaradzi niedarowemu błędowi rządu, który nie tak jeszcze dawno sprzedawał konie wojskowe i pociągowe.

Stronnictwo umiarkowane powołało w tych dniach lud na publiczne zebrania, gdzie starano się tłumaczyć w mowach popularnych, że parcie rządu do wojny, i bezustanne manifestacje, zmuszą naród i umiemy powagi rządowi, że wojna potrzebuje przygotowań, a na to potrzeba czasu. Czekać więc radzą, a czekać spokojnie. Spodziewany kongres jeżeli nie da Weneccy, wojną ją zdobędziemy. Nie tak te meetingi jak wspominałem wyżej dekrety uspokoiły ludność, która rozgorączkowana zapalem, po wstrzymaniu formacji ochotników, gotowa była narząd się rzucić słuchając podstępów nieprzyjaciół jednemu włoskiej.

Do tej pory roboty reakcyjne znane były na półdniu, i manifestowały się przez brygantyzm, od niejakiego czasu i w stolicy tego rodzaju roboty rozpoczęło. Aresztowano tu kilka osób, a znaleziono przy nich papiery pokazujące, że działań takich lekceważyć nie można. I tu rządowi przychodzi kraj w pomoc. We Florencji, Medyolanie i Bolonii wzięto już komitety, do czuwania nad reakcyjnymi robotami. Za przykładem tych miast idą inne, a przedko pokryje się kraj siecią takich komitetów, które sprawie jednemu i rządowi większe potrafią oddać usługi, niż szereg policji jawnej i tajnej. Nie podobna mi się w tym tylko, że organizacja tych komitetów jest sekretną. W kraju gdzie jawność prawem dozwolona i zebrania podobnego rodzaju są legalnymi, okrywanie czynności tajemnicą mimowoli rzuci cień podejrzenia i nieufności. Bądź co bądź, liczymy na patryotyzm i poświęcenie znanych kierowników, że z powyższych komitetów nie komplikacja ale prawdziwa pomoc rządowi wypłynie.

Do tej pory nie przyszła jeszcze nota zapraszająca na kongres z Petersburga. Ambasadorowie Anglii i Francji już od dwóch dni od swoich dworów takowe odebrali, i czekają tylko na p. Kisielewa, żeby je razem wręczyć, co z pewnością jutro nastąpi. Odpowiedź już jest zredagowaną i zdaje się, że za pięć dni generał Lamarmora pojedzie do Paryża, bo w końcu pierwszych dni dziesięciu czerwca konferencje czy kongres szczępliej się rozpoczną swe prace i przyniesie bardzo wątpliwy pokój lub groźną wojnę.

Łbza deputowanych zawsze jeszcze nad prawami finansów kraju dotyczącymi obraduje, ostatnie posiedzenia były poświęcone ukroćeniu kontrabandy, która w ostatnich czasach doszła tu do strasznych rozmiarów. Komisja śledcza nad prowadzeniem administracji rządowej od 59 do 65 r. już jest ukonstytuowana, wybrała prezesem swoim p. Ferruccio a sekretarzem p. Marazio i od wczoraj czynności swe rozpoczęła.

Garibaldiego spodziewamy się tu około 5, pm. Przed pojechaniem do swej armii, ma być u króla, a pierwój nim pojedzie do Włoch wyższych, obejrzy swoje regimenty półdnie w Bari.

### Przygotowania wojenne.

**Koblencja, 30 maja.** Wczoraj rano wyjechał zład komenderujący generał VIII korpusu armii, Herwarth Bittenfeld wraz z całym sztabem generalnym, koleją żelazną do Halli. Dwoma pociągami ruszył za nim 8 batalion pionierów wraz z pociągami (Train) w tamtejsze strony. Dzisiaj wyprawia resztę tutejszej artylerji połowej koleją żelazną do Halli.

**Ołomuniec, 2 czerwca.** Generał Benedek wydał na dniu 16 maja szósty rozkaz do armii, w którym między innymi czytamy: „Widzę się niniejszem zniewolonym, jak najstanowczyj i najsurowiej zakazać, ażeby panowie oficerowie, lub inne osoby z podwładnych mi wojsk, oddziałów i zakładów pośrednio lub bezpośrednio nie pisywały artykułów do dzienników. Również sprzeciwia się to interesowi armii, jeżeli w korespondencyach i artykułach dziennikarskich piszą krytykę opartą na nieuzasadnionych, lub jednostronnie pojętych danych, jeżeli się skarżą publicznie na jaki chwilowy brak itp., ponieważ przeciwnicy nasi wnoszą zład o usposobieniu, duchu, uzbrojeniu itd. armii. Nie ścierpie przeto ani w głównych kwaterach korpusów, ani też przy innych komendantach lub wojskach, płatnych lub bezpłatnych korespondentów do gazet, bądź to do stanu wojskowego lub cywilnego należących, i wzywam panów komendantów i oficerów do czuwania nad tem, ażeby nikt z armii bez wyższego polecenia nie pisywał artykułów do gazet. Korespondentów takich wszelkimi środkami będę się starał wyrugować, i bez pobłażania z armii wydalę, a według okoliczności nawet oddam pod sąd wojenny.“

**Bogumim (Oderberg), 2 czerwca.** Żołnierzom austriackim zakazano już dawniej, przechodzić przez granicę do Prus; zakazy te były jednakże czysto miejscowe, przez pojedynczych komendantów wydawane. Teraz wyszedł zakaz nie przechodzenia granicy do całej armii austriackiej. Prócz tego cesarz dla podniesienia odwagi i mężstwa wojsk swoich obiecał rozkazem dziennym 5000 złr. oficerowi, a 500 złr. niższemu wojskowemu, licząc od feldwebela, który pierwsze pruskie działo zdobędzie.

**Z nad Opy, 1 czerwca.** Wczoraj przed południem przybyło około 1000 huzarów austriackich do Opawy (Troppau). Na milę dalej w głąb kraju stoją po miasteczkach nadgranicznych równie silne oddziały kawalerji. Słychać, że za kilka dni oddziały te pomaszują do Czech, a na ich miejsce świeże przybędą pułki. Jutro miasto Karniów (Jaegerndorf) otrzyma na krótki czas załogę z piechoty i konnicy.

**Wiedeń, 2 czerwca.** Czytamy w Debatte: Główna kwatera armii północnej ma być, jak słychać, niezadługo przeniesioną z Ołomuńca do Pragi. Tymczasem Morawia przedstawia widok nader ożywny. Tak pisać nam z Berna

(Brünn): „Ochodzące wojska ustępują szybko miejsca przybywającym i niezawodną jest rzeczą, że w latach 1848 i 1859 nie było tak ogromnych przemarszów wojska jakie teraz mamy. Nawet ludzie współcześni wojnom francuskim nie pamiętają tak kolosalnego rozwinięcia sił wojskowych. Pułk idzie za pułkiem, baterie turkocą po ulicach, z głuchym gromotem toczą się dzwiaznice wyglądające przybory mostowe, wrzask tręb, odgłos rogów i wonej melodye muzyki pułkowej brzmią w powietrzu, tak że każdy czuje się jakoby wciągniętym we wir płasów orężnych. Ponieważ koleje miały największy wysiłek nie mogą zadosyćczynić wygórowanym wymaganiom, przychodzi wiele oddziałów pieszo, konnica zaś maszeruje bez wyjątku od stacy do stacy aż do miejsca przeznaczenia swego. Mimo to ludzie ci są najlepszym ożywieni duchem a powierzchowność ich jest okazała. Po każdym zgoła widzisz, że skorzystano umiejętnie z doświadczeń zrobionych roku 1859 co do ciężkiego uzbrojenia żołnierzy i całego urządzenia prowiantowego. Również i ludność wszystko ofiaruje, by wojsko jak najlepiej w zynność zaopatrzyć.“ — Zwróćmy się teraz na południe. Z Weroni piszą, że od 27 maja armia austriacka dostaje żołąd wojenny. Wnoszą z tego, że się przybliżamy do działania. Mimo to Weronia bardzo pokojowo wygląda, a w głównej kwaterze dziwny panuje spokój. Ze wszystkich olbrzymich przygotowań nie widać ani nie słychać w Weronie. W Café militare na Piazza Bra rozmawiają jakby w najgłębszym pokoju tylko o zwyczajnych zdarzeniach i jedynie wtedy, gdy przychodzą świeże dzienniki wiedeńskie, pantje przez kilka minut rząk niezwyčajny. Dla tём większego bezpieczeństwa i dla ściślejszego przestrzegania przepisów, umieszczono po wszystkich większych stacjach kolei niemieckich urzędników, podczas gdy Włochów do niemieckich stron przeniesiono. Ażeby zapobiedz niegodziwym uszkodzeniom kolei i telegrafów, postawiono wzdłuż całej linii kolei poczawszy od Nabresiny warty wojskowe.

**Monachium, 1 czerwca.** Od kilku dni bawi tutaj dużo wyższych oficerów z południowo-niemieckich państw, którzy częste odbywają narady wojenne z oficerami armii bawarskiej. Jutro przybędą tu dwa szwadrony 3 pułku szwoleżerów i, jak się zdaje, pozostaną przez pewien czas, ponieważ załoga tutejsza z wyjątkiem jednego szwadronu kirasjerów obecnie niema wcale kawalerji.

**Drezno, 1 czerwca.** Przed kilku dniami zjawił się w Radeburgu w nocy oddział pruskich huzarów, którzy, nieznając drogi, zabłądzili, i dopiero zdziwieni mieszkańcy musieli ich na drogę ku pruskiej granicy zaprowadzić. Podobnie i pod Grossenhain przejechał przedwczoraj konny oddział pruski, niewiedząc, na saskie terytorjum, lecz natychmiast wrócił się za granicę, skoro poznał, gdzie się znajduje.

### PRUSY.

**Berlin, 4 czerwca.** Słychać, że hr. Bismarck wobec ostatnich kroków Austrii zaniechał pierwotnego zamiaru udania się osobiście na konferencje do Paryża. Zaczynają już nawet teraz wątpić, aby one w ogóle przysły do skutku. Najlepszą tego oznaką, że powstrzymane na czas rokowań przemarsze wojska od poniedziałku na nowo się mają rozpocząć. Ndd. Allg. Ztg. motywuje w urzędowym communiqué krok ten wzywającą postawą Austrii. Donosi zarazem, że dyslokacja armii w tych dniach ukończona będą, bo wszystkie korpusy zajęły już mniej więcej wyznaczone stanowiska. Jeszcze tylko żywność i przybory wojenne będą przesyłane koleją.

Dzisiaj rano przegład król przed pałacem swoim wojska maszerujące, gdy nagle jakiś człowiek wyskoczył z tłumy, rzucił się królowi do nóg i ścisnąc mu kolana, zaklął go w imię Panny Maryi, ażeby nie rozpoczął wojny. Zającie to sprawiło nadzwyczajne wrażenie, lecz spiesznie odwołano od nóg króla natarczywego suplikanta i oddano w ręce policji. Jest on podobno niższym urzędnikiem w jednym z biur tutejszych, a jak dzienniki berlińskie piszą, cierpi na pomieszenie zmysłów, podobnie, jak ów doktor filozofii, który przed kilku tygodniami rzucił łaskę swą w okno pałacu królewskiego, przy którym król stał właśnie.

Wczoraj przyjmował król generała Sieversa, świeżo przybyłego z Petersburga, i włoskiego generała Govone, następnie sztab drugiej armii, oraz generałów i komendantów pułków gwardji, które opuszczają Berlin.

Po baronie Heydt, którego nominacją na ministra skarbu dzisiejszy Staats-Anzeiger zawiera, spodziewają się po bno w kołach rządowych przeprowadzenia pewnych operacji finansowych, które jego poprzednikowi daremnie proponowano. Jak B. u. H. Ztg. donosi, chodzi głównie o oddanie kolei saarbrucko-trewirsko-luksemburskiej towarzystwu prywatnemu i wydzierżawienie eksploatacji węgla w dolinie rzeki Saar. Projekt ten podał przedsiębiorca belgijski pan d'Hoffschmidt, który już dawniej rozmaite linie kolei żelaznej między Belgią i pruskim krajem nad Saar i Mozela zaprojektował.

Prócz zmiany w gabinecie zasła jeszcze ważna zmiana w wydziale policji. Łozasłubowy dyrektor Stieber zamianowany został dyrektorem policji państwa, i objął przez to najwyższy urząd policyjny w monarchii pruskiej, w której nie ma osobnego ministerstwa policji, tak jak we Francji. Biura jego mają być urządzone w gmachu ministerstwa stanu. Słychać, że przez policji Bernuth, powszechnie szanowany, w skutek owęj nominacji p. Stieberta podał się do dymisji, lecz niewiadomo jeszcze, czy król mu ją udzieli.

Liczbę żon żołnierzy z Berlina, które odbierają zapomógę od miasta podaje Sp. en. Ztg. na 3545. 19 debytowanych wypłaca im tygodniowo 4500 talarów. Gdyby stan ten miał rok potwać, wydałaby dla nich gmina aż 250,000.

### Telegramy.

**Eckernförde, 3 czerwca.** Namiestnik baron Gablenz przybył tu dzisiaj po południu, a po krótkim przywitaniu ze strony komenderującego oficera udał się w dalszą podróż do Sleszwigi.

**Drezno, 4 czerwca.** W książkę badeński, który onegdaj w południe przybył do Pillnitz, odbył po skończonym u stołu królewskiego obiedzie z ministrem Beustem przedłuższą konferencją i wócił wczoraj wieczorem przez Monachium do Karlsruhe.

**Drezno, 4 czerwca.** Dresdner Journal ogłasza depeszę barona Beusta z dnia 2 mb. do saskiego posła w Berlinie. Depesza ta odnosi się do przesłanej przez rząd pruski do Stuttgartu depeszy, która pierwszeństwo uzbrojenia przypisuje Saksonii. Baron Beust mówi: Ani w pierwszej ani w drugiej połowie miesiąca marca nie przedsiębrano w Saksonii uzbrojenia. Jako początek uzbrojenia saskich czyli, aby się lepiej wyrazić, przysposobień przeciw zacepcie, przyjąć można dzień 14 kwietnia, w którym to dniu zawarło kontrakt względem większej dostawy koni. Dnia 6 maja dopiero powołano urlopowanych, a 7 maja rezerwistów wojennych. Ponieważ hr. Bismarck w wysłanej do Stuttgartu depeszy sam mówi, iż Prusy w końcu marca zdecydowały się uzbrajać, przeto dowodzi to iż uzbrajania pruskie poprzedziły saskie.

**Paryż, 3 czerwca.** Wedle France rzeczka jest możliwa, iż książę Gorczaków w skutek złego stanu zdrowia nie przybędzie do Paryża; generał Lamarmora przyrzekł osobiście przybyć, lecz nie oznaczył jeszcze dnia odjazdu swego z Florencji.

**London, 4 czerwca.** Reuters Office donosi: New York 26 maja: J. Ferjonowi Davis pozwolono swobodnie przechadzać się w obrębie twierdzy Monroe.

**Hamburg, 4 czerwca.** (Tel. B.B. Ztg.) Podróż gubernatora Holstynnu, barona Gablenz na północ na celu odbycia konferencji z baronem Manteufflem względem zwolnienia stanów holstynńskich.

**Hanower, 4 czerwca.** Izba rycerska przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek Rössinga tyżący się położenia politycznego. Ministrowie głosowali za wnioskiem po wykazaniu, iż wniosek ten nie zawiera w sobie prowokacji Prus.

**Wiedeń, 5 czerwca.** Urzędowa Wiener Abendpost oświadcza, że jeżeli Prusy żywią odrobinę uczucia wierności dla Włazki, poddadzą się również jak Austria pod rozstrzygnięcie tegoż. Wyłamywanie się Prus z pod sądu zwiazkowego wymierzone by było wprost przeciw Włazkowi. Nlech Prusy rozważą, jakie konsekwencje pocznąć musi za sobą postępowanie berlińskiego gabinetu.

**Kassel, 4 czerwca.** Kasseler Ztg. donosi: Dnia 5 czerwca przeciwko zostanie wojska austriackiej przez Bawarię, na Hannau czterema pociągami nadzwyczajnymi kolei meńsko-weserskiej i hanowerskiej do Holstynna.

**Paryż, 5 czerwca.** Constitutionnel oświadcza: Znanie jest wrazenie wywołane przez austriacką odpowiedź w Petersburgu i Londynie. Pocóż miałyby się zbierać konferencje, jeżeli Austria obstaje przy swych obecnych postanowieniach? Wszakże sprawa księstw nadelbiańskich, która Austria przedłożyła rozstrzygnięciu Włazki, — i kwestya wenecka, w której Austria żadnych nie chce dopuścić rokowań, tём samem usunięte zostały z programu konferencji. Pozostaje tём tylko sprawa reformy zwiazkowej, dla której zjazd europejski nie jest potrzebny. Constitutionnel ubolewa moeno nad postawą Austrii. Bezwatplenia każde mocarstwo ma swe obowiązki i osobne interesa, lecz Europa miała prawo oczekiwać od mocarstwa konserwatywnego innych postanowień.

Przy zamknięciu Dziennika, kursa telegraficzne nie nadeszły.

### Ostatnie wiadomości.

— Książę następca tronu przybył wczoraj wieczorem na zamek Fürstenstein i objął dowództwo nad V i VI korpusem armii, których przegład w tych dniach odbędzie. Spodziewają się, że książę wyda rozkaz dzienny do armii. — W Koźlu (Kosel) zawiadomili dnia wczorajszego magistrat na rozkaz komendantury mieszkańców, aby ci, którzy się nie zaopatrzyli w żywność, opuścili miasto, ponieważ prawdopodobnie w przeciągu 24 godzin ogłoszona będzie twierdza w stanie oblężenia, z powodu, że lada chwile oczekiwac należy przekroczenia granicy przez nieprzyjaciela. W skutek tego do 200 mieszkańców opuszcza miasto, w którym szkoły zamknięto i obrócono je na koszary. — Szefem sztabu przy królu, który w razie wojny obejmie dowództwo nad czterema korpusami w Śląsku, mianowany został — jak się dowiaduje S. chles. Ztg. generał Molteke; szefami sztabu przy księciu następcy tronu i ks. Fryderyku Karolu generałowie Blumenthal i Voigts Rhetz. — Ruchoma kolumna ku obronie granic górnej Ślązka od napadów mniejszych oddziałów nieprzyjacielskich — składać się będzie z 3 pułków piechoty, 3 pułków jazdy i 3 baterji pod wodzą generała hr. Stollberga. — Na granicy czeskiej zaprowadzono znow rewizyj paszportów.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 5 czerwca.** Po skończonych niesporach wysła wczoraj uroczysta procesja z kościoła św. Marcina, a obszedłszy ulicę św. Marcjanką w kierunku ku dawniejszemu hotelowi wiedeńskiemu, u Ogrodowa ulicy i Piekary wrócić do kościoła. Niektóre domy przy tych ulicach ozdobione były zieloną, kobiercami, obrazami, figurami św. Pańskich i t. d. Na procesji celebrował ks. radca Bażyński, proboszcz kościoła św. Wojciecha. Udział w niej pobożnych wiernych był liczny.

— Krótko przed godziną 1 w południe wybuchł pożar gwałtowny w domu narożnym przy ulicy Wronieckiej, w którym znajduje się handel szkła Gutmanna. Ogień, który wstąpił się na parterze, przenosił się rychło na górne piętra a w chwili, gdy to piszemy, zajmuje się obok stojący dom piwowara Stęszewskiego.

— W niedzielną wczoraj napadł nagle człowiek jakiś na włocianina, przed nim na oświetlonej wtedy bardzo Szerokiej ulicy idącego, uderzył go kamieniem w głowę, w skutek czego napadnięty upadł na ziemię. Na krzyk jego nabitli przybiegli czużcy, napastnik jednak już był uszedł, niekiedy do domu, gdzie gonicy go żołnierze posturuchali zamiast niego zdybanego innego człowieka, zupełnie niewinnego. Przyczyna napadu niewiadoma.

— Nadzwyczajne posiedzenie reprezentantów miasta odbyte w dniu 1 mb. zagał przewodniczący, p. radca sprawiedliwości Tschuschke o godzinie 4 po południu. Przedmiotem zaś jego było dostarczenie środków na pokrycie kosztów, jakie miasto z powodu obecnego uruchomienia armii ponieść musi. Koszta te są już to jednorazowe na zakupno koni, już to stałe na zakupno naturaliów i wsparcie żon po landwerze; tym końcem ma natychmiast przysposobionym być tymczasowo kapitał 30,000 tśl. Magistrat przedłożył wniosek, aby obok zwyczajnego podatku dochodowego rozpisac i sćciągnąć w dniu 1 lipca i 1 sierpnia za każdą razą nadzwyczajną ratę kwartalną tego podatku. Wniosek ten wywołał żywe debaty. Z jednej strony zwrócono uwagę na to, iż rzeczą byłoby nader nieciągłą gdyby w czasie obecnym, gdzie handel i rzemiosła zupełnie upadają, rozpisac chciano podatki nadzwyczajne, zanimby zużyto gotowe fundusze komunalne; z drugiej znow strony oświadczone się za natychmiastowym rozpisaniem podatku, póki podatnicy posiadają jeszcze odpowiednie zasoby, które przy dłuższym trwaniu obecných stosunków zwolnaby się wyczerpnęły; gotowe zaś fundusze należy zachować na prawdopodobny przypadek wojny, gdzie pretensje będą jeszcze większe i najgłębsze. — Mimocho dno zrobiono uwagę, że etat miejskiego podatku dochodowego wynosi na rok 1868 około 46,000 tal.; odliczywszy od summy tój ubytek około 6000 tal. jaki w obecných stosunkach a pewnością się wykaże, pozostaje 40,000 tal., nadzwyczajną tedy ratą kwartalną wnosiłaby tylko 10,003 tal. — Na podstawie tój kwoty podano dalszy wniosek, aby 20,000 tal. wzięte z gotowych zasobów kamelaryjnych, a dla uzupełnienia summy potrzebnej 30,000 tal. rozpisac nadzwyczajną ratę kwartalną podatku dochodowego w ilości 10,000 tal. — W skutek tego zajęto się dochodzeniem majątku komunalnego, który składa się tylko z 10000 tal. gotówki i dosyć znacznej kwoty papierów procentowych. Papierzy te wszakże nie należą do majątku kamelaryjnego, którym dysponować można, lecz są własnością specjalnych funduszów jak zakładu gazowego, funduszu biblioteki Raczynskich itd. i mogłyby przeto z funduszów tych być wzięte tylko w for-

nie pożytki, a następnie zastawione w kasie pożyczkowej, która w dniach tych czynności swe ma rozpocząć, za gotowe pieniądze, gdyż inaczej ponosiłaby kłopoty przy ich sprzedaży na wolnym rynku. — Powinno być komisyjną finansową, ani obecni członkowie magistratu nie mogli dać na razie dokładnego, wedle funduszy rozdzielonego wykazu całego majątku komunalnego, na którymby można było oprzeć ostateczne postanowienie, przeto wniósł przewodniczący, aby ze względu na to, iż kasa kameralna ma chwilowo dosyć jeszcze zasobów na pokrycie znaczniejszych wydatków a postanowienie zapisać mające wymaga dojrzałego namysłu, aby z uwagi na konferencje paryskie pokój rokujący, wybrano natychmiast komisją mieszaną, składającą się z członków komisji finansowej i członków magistratu, którzyby się przekonała o obecnym położeniu majątku komunalnego i aby też na podstawie tego przedłożyła należycie umotywowane wnioski na przyszłym posiedzeniu mającym się odbyć za tydzień. Wniosek ten zamieniono w uchwałę, poczem zgromadzenie o 7 godzinie odroczono. W końcu dodać wypada, iż proponowane także, aby przykładem innych miast ogłosić dla Poznania dobrowolną pożyczkę; propozycja ta jednak przyjęta nie została z uwagi, iż z trudnością znalazliby się ludzie, którzyby obecnie miasto majątkiem swym wesprzeć chcieli.

Obecni na posiedzeniu byli reprezentanci pp. Annus, B. H. Asch, Bielefeld, Borchardt, Breslauer, Briske, Dabke, Fekert, Handtke, Hebanowski, L. Jaffe, B. Jaffe, Janowicz, Knorr, Luppe, dr. Matecki, Meier, Mareus, Pilet, Schulz, Wegner. — Magistrat reprezentowali nadburmistrz, tajny radca rejencyjny Naumann, burmistrz Kohleis, i radcy miejscy Berger, Chlebowski, E. Kaatz, M. Mamroth, dr. Samter i Treskow.

**Nekrologia.** W ostatnich dniach zmarli: Józef Marcinkowski, żołnierz z roku 1863, w Poznaniu. Richterowa z Mięzkowskich, żona doktora, w Grabowie pod Ostrowem. Dr. Feliks Rejzner, rzecznik i poseł na sejm galicyjski, w Tarnopolu. Jerzy Bilarzewski, kawaler orderu św. Heleny, żołnierz z lat 1806—1812, w Wągrowie. Nikazy Szczański w Berlinie. Hr. Adam Gurowski, znany publicysta, lat 61, († 4 maja) w Waszyngtonie. Balbina ze Skarbów Białobrzeskich Komopkówna, lat 74, w Galicji. Herman Potocki, wychodzący w Parryżu. Zuzanna z Garchyli Wysłęcka w Plocku. — W Warszawie zmarli: Edmund Wojciechowski, urzędnik Banku Polskiego, lat 23. Klementyna z Dawidów Popłowska, żona nauczyciela gimnazjum H. Aleksandra z Detynieckich Kruszyńska, żona urzędniczki kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, lat 21. Henryk Normark, lat 46. Szymon Dworakowski, były żołnierz wojsk polskich, lat 61. Krystyna Groth, wdowa, lat 81. Weronika z Piedzickich Boehenek, żona b. kapitana artylerii b. wojsk polskich, lat 56. Józef Jedynowicz, dyrektor fabryki w Szopach pod Warszawą, lat 54. W Piotrkowie St. Jabłoński, obywatel ziemski z powiatu rawskiego.

Podróżujący w interesach handlowych **Gustaw Weiss** zmarł dnia 23 maja r. b. z pomieszczenia swego w hotelu Tilsnera z pozostawieniem swych rzeczy i długu w ilości 31 t. Reprezentował on handel wina M. Goldstein i handel tabaki J. A. Gutmann w Berlinie.

**Z Kostrzyna** piszą 31 maja: Królewska rejencja potwierdziła powtórny wybór na dalsze lat 12 tamtejszego burmistrza, komisarza obwodowego Stephany, który tu już od 1846 roku urzęduje.

**Ze Srody** 31 maja donoszą do Posener Ztg, iż zabiegom tamtejszego wykurysa, jks. Samarzewskiego, udało się zebrać potrzebne środki pieniężne celem zakupu kawalki ziemi na rozprzeżenie katolickiego cmentarza, który grobami już całkiem był zapelniony. Cały cmentarz otoczono parkanem; zrównano pagórki, założono na nim chodniki, zasadzono krzewy i drzewa, a zapadłe po części pomniki odnowiono. Przy wykonywaniu robót tych dopomagali, także wsie do parafii tamtejszej należące, już dostawiając potrzebne furmanki i robotników, już to składając gotowe datki pieniężne.

**Z Kołobrzeg** donoszą do Posener Ztg pod dnem 2 czerwca: Dzisiaj wprowadzono tu nowo obranego burmistrza R. Kruga. Burmistrz tutejszy pobierał dotąd będz roczną pensją 600 tal., a z urzędem tym ma być jeszcze połączone posada sekretarza miasta z roczną pensją 200 tal. Dotychczasowy burmistrz Hannig posłany został natychmiast do Kempna, aby tamże objął tymczasowo urząd powołanego do broni sekretarza powiatowego, tu ząd pobiera też jeszcze 250 tal. emerytury. — Dnia 28 m. z. spałity się w **Górze dnohownej** dominalne domostwo gospodarskie, o przyczynie ognia dotąd jeszcze nie pewnego do wiedzieć się nie można było. — Dostawy mięsa dla wojska z powiatu kościańskiego i sremskiego podjął się p. dyrektor Lehmann z Nietąjkowa; dostawy zaś słomy, siana, owsa i żyta z powiatu kościańskiego kupcy Bruhl i Glass.

W dniu 1 m. b. o godzinie 8 wieczorem przeciągła w kierunku północno-wschodnim przez powiat babimostki straszliwa burza, która w przebiegu swoim nie małych szkód stała się powodem, ile że w czasie niej padał grad wielkości gołębiego jaja. Grad ten zbit polną wsi Chobienice, Wojciechowo, Kuzie, Zajczkowo i Buszewo, mianowicie zaś w Bolewicach, gdzie miał wybuchnąć wszystkie zasiewy.

**Z Pniew** donoszą do Ostdeutsche Ztg, pod dnem 3 m. b., iż bataliony kompletowe powiatów szamulskiego i sremskiego mają tu stanąć załoga. Od dnia 2 m. b. bawita tu komisya rzeczonych batalionów, dla obejrzenia kwater i miejsc zdanych na strzelnicę i plac musztry. W tym samym celu udaje się też komisya do Lwówka.

**Z Keyni**, 1 czerwca. By winny oddać trybut prawdzie, przesyłam wam kilka słów, z których czytelnicy łatwo przekonają się mogą, iż korespondencja ząd do Posener Ztg mocno minęła się z rzeczywistością. Jaki cel zamierzył sobie

osiągnąć korespondent Posener Ztg, przedstawiając publiczności przechodzącą landwerę przez Keynię jako burzliwą bandę, dochodzić nie mamy ochoty, ani też warto to czynić. Nie wchodziłby też w to, czy oderwani od żon, dzieci, rodziny a wreszcie i własnej chudoby w pierwszych chwilach, w chwili żalu i rozdrażnienia z winną zachowali się subordynacyjnie dla przelozonych oficerów, czy maszerowali w szeregu, czy nie, ale zaprzeczamy stanowczo, jakoby się miały dziać w mieście rozruchy i gwałty, jakich miał być świadkiem korespondent. — a przedewszystkiem zaprzeczamy należy, jakoby przy rozdawaniu biletów kwaternikowym bito przechodzących. Przeciwnie, mimo to, że zaaprobowanym w boćniej ulicy a przez żandarmeria rozłożonym na mieście pożarem ściągnięto wielkie zbiegowisko ludu, którego przeważną część stanowiła landwera, do żadnego nie przyszło nadużycia, chyba że dość głośno mówiono i nie po slichu się śmiało. Co do zachowania się landwerzystów po kwaterach, z tego prócz mało znaczących wyjątków, gdzie w skutek niezadowolonia z zastawionej wieczerzy przyszło do zatargu, wszyscy, a nawet i miejscowa policja nad własne spodziewanie byli zadowoleni. Co się na innych miejscach działo, nie wiemy, to też nie z posłuchów nie donosimy — nie może być bowiem zadaniem korespondencji z prowincji, szerzeniem wieściami i baśniami za pełniać imy dzienników i — prostujemy tylko korespondencja Posener Ztg dotyczącą miasta naszego. Gdyby nam było wpaść na myśl, jak to uczynił rzeczony korespondent, opisując postępowanie landwery w czasie jej pobytu w Keyni, byłibyśmy przytknięli i rozpasanej, ale grupie ubogiego ludu, na kolanach oblegającego ostarze pańskie — byłibyśmy czytelnika poprowadzili nie tam, gdzie korespondent słyszał brzęk tuczonych bielek i kisielników, ale gdzie jęł po jęku ze zbolalej wydoływał się pierśi u konfesyonatu korporego się landwerzysty; byłibyśmy dalej poprowadzili czytelnika nie tam, gdzie korespondent był pospolu z krzywdzicielami, bo nie placącymi za wybrane cygara itd., ale tam, gdzie z krzywdą niemal własną uboga ręka rzucała jeden z ostatnich grozy na oharę; byłibyśmy wreszcie stawił czytelnika naszego nie obok butnego żołnierza, powiewającego w obecności korespondenta po sklepach kupców, ale obok korporego, słabość swoją uznającego i pod obronę Matki Boskiej się uciekającego. I rzeczywiście tak też było. W dzień przymarzu aż do dziesiątej godziny w noc można było widzieć sprowadzających się i szkaplerz przyjmujących; najazutrz zaś już od godziny czwartej z rana kościół, wcale nie szcypni, całkiem był napełniony zbraniami na mszę s., to też głośno i daleko po za murami kościoła brzmiała pieśń: „Kto się w opiekę poda Panu swemu“, a ci, którzy ze szczerzego serca wysyłali ją z tej naszej nędznej ściśnionej ziemi przed tron Pana niebieskiego, nie przeczuwali nawet, że niesumienne tcho w tej chwili przed bramą podstuchiwają kościelną. Wysłuchawszy mszy s., odebrawszy błogosławieństwo kościelną, wychodzący ze świątyni, tuszmy sobie, wyszli nie z duchem rokосу i buntu, ale w duchu cichości i pokoiu, jakim darzy kościół katolicki.

Przy danej sposobności donoszę wam zarazem, iż znowu nadarzyła się powiatowi naszym sposobność okazania życia swego. W Żninie w ostatnim czasie odprawiano nabożeństwo za braci Śniadeckich. Trudno zawaze po czasie złe naprawić, czasem wcale się nie da. Uroczystości reprezentacyjną szcceptu nie osiągnęła znaczenia, jakie jej się przyznałoby; nie wiemy tylko, czy wina ciąży na tych, którzy nie przybyli, czy też na tych, którzy organizacją uroczystości się zajęli, bo pono niewiedomością się składają nikomu nie wolno, gdyż kiedyś w Dzienniku inseratach zamieszczone było ogłoszenie mającego się w Żninie odbyć nabożeństwa załobnego za sp. Śniadeckich. O uroczystości tej chętniebyśmy w łamach Dziennika coś dokładniejszego wy czytali chcieli i zdaje nam się, że się znajdzie, kto nie pozwoli bez odgłosu przebrzmieć temu, co o serca wielu nie tylko odbić się powinno.

Drugi zjazd nastęrczalo powiatowi walne zebranie towarzystwa rolniczego trzech połączonych powiatów północnych. Od było się ono tym razem we Wągrowcu w połączeniu z wystawą koni. Ani wale zebranie ani wystawa koni nie powiodła się, jak sobie życzyono, lecz nie wina to członków, ale wina towarzyszących okoliczności, zewzatr towarzystwa leżących.

Zjazd i wreszcie ostatni, zjazd powiatowy w Szubinie obecnie najwięcej nam dokowiera; zobowiązał się na nim powiat do placenia miesięcznie na kosza wojenne 10,000 tal. Lecz dosyć na dzisiaj; może później znajdzie się co więcej.

**Wystawa psów w Wiedniu.** Na wystawie odbywającej się obecnie w raskuskiej stolicy, zajmuje szczególnie uwagę publiczności wystawa psów, urządzona w praterze; ganki urządzone pomiędzy kłatkami, w których psy umieszczono, zapachne tłumami ciekawych. Wystawa psów tym się różni głównie od wystaw innych zwierząt, iż genealogia psiego rodzaju przedstawia nader szerokie i urozmaicone pole spostrzeżeń dla badacza natury lub fizjonomisty. Wyżyły, charty, ogary, doggi, pinchery, pudle, buldogi, spizce, kondie, taksy i bononczyki, wszystko jak w arce Noego zmieszane, istna psia rzeczpospolita, pełna wraży, szczeniaka, warchenia i wycia. Muzyka ta rozstraja nerwy, i nieustannie mimo napomnień mnij lub więcej czułych opiekunów. Szczególniej wystawa psieków pokojowych odznacza się elegancją i pełną wytwornością; są tam i takie, których piękne właścicielki, niechcąc się z nimi rozstać na chwilę, a zarazem niechcąc pozabawić ich zaszczytu prezentacji przed oczyma tylu znawców, przyniosły się na czas wystawy na mieszkanie do prateru; z pochoczczą z ręką, wiedeńskim obyczajem, pilnują one swych wychowawców, spoczywających na wygodnych jedwabnych poduszkach, i z niewymuszonym zadowoleniem opowiadają zagadnienie całą historiją przeszłości ulubionego pieska. Psy te niekiedy

znajdują nabywców, którzy, zenując się potargować z właścicielką, a oświadczywszy raz chęć kupna, placą za nie ceny bajeczne. Palmę zwycięstwa odniósł charcik pokojowy biały, który pierwszą otrzymał nagrodę; obok niego postawił należy rodzinie miękkołowych karłowatych pudłów rosyjskich, jedynych w swoim rodzaju, a które właścicielom, strzegącym pilnie psimiarą swą od wszelkich megalomanów, są źródłem znacznych dochodów; dalej umieszczono szpakowatego pincera, nader udatnej postaci, o jednym oku czarnym jak węgiel a drugim niebieskim. Obok stała para olbrzymów nowofundlandzkich, które z pewną kokieteryą prezentowały charakter swój rodowy, to jest palce łap palcami przerosłe, dalej psy angielskie do konnych polowań forsywnych ks. Lichtensteina, i nareszcie 12 sfor wspaniałych istryjskich ogarów, zamknięto szereg tych pogromców Akteona, którym przyznano nagrody i medale.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**Gdańsk, 16 maja.** Tutejszy kupiec pan Pius Arnold, zaprzętał wyplac na dniu dzisiejszym. Tymczasowym zawiadawcą jest rzecznik Roepel. Pierwszy termin S czerwca.

**Mąka.** Berlin, 4 czerwca. Mąka pszenna nr 0 4 1/2—3 1/2 tal., nr 0—1 3/4—3 1/2 tal., mąka rżana nr 1 3/4—1/2 tal., nr 0—1 3/4—2 1/2 tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Z powodu podniesionych cen zboża mąka rżana pożądniejsza.

**Włna.** Bradford, 28 maja. Od ostatniego czwartku targ nasz nie polepszył się, a dzisiejszy również odbył się spokojnie. Małe tylko ilości wlny zdołano rozsprzedać i to po nieco zniżonych cenach. Wielkie zamówienia, jakie fabrykanci jeszcze niedawno mieli, już się bardzo zmniejszyły a wielu z nich dla niedostatku zamówień, zniewoleni będą do zatrzymania machin. Wyroby wełniane nie tylko że się nie polepszyły w cenie, ale jeszcze tanieją.

**Brzeg 1 czerwca.** Na dzisiejszym targu było około 100 centarów wlny na sprzedaż, która wśród braku chęci do kupna z wolna przeszła z rąk właścicieli do tutejszych handlarzy. Ceny zmniejszyły się między 50 a 55 tal., tak iż w stosunku do cen zeszłorocznych 15 tal. mniej placono. Ponieważ jednakże na tutejszy jarmark mało właścicieli przybywa, dla których składanie wlny na składzie lub dawanie do lombardu zbyt jest uciążliwym, przeto ceny tutejsze nie mogą stanowić normy dla przyszłego jarmarku wrocławskiego.

**Przybył do Poznania dnia 5 czerwca.**

BAZAR. Hr. Mielczyński z Chobienic, Poniński z Wrześni, Mielęcki z Zabrzynia, Bniński z Samostrzela.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Labiszewski z Kruchowa, Kropiński z Łąki, Prądzynski z Laskowa, pani Komarowska z tem. z Golina, Ziemięwicz z Górk, Walkowski z Nowejwsi, ks. Janicki z Sokolnik.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gólkowski z Sikierek, Grabski z Stęszewa, Molinek z Daków.

POD CZARNYM ORŁEM. Pani Kliszewska z Zielnik, Krzyżynski z Gostynia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Żółtowski z Zajczkowa, Majewski z Zbytkowa.

**Doniesienia giełdowe.**

**Giełda poznańska, 5 czerwca.**

Pozn. 4%, nowe listy zast. 76 1/2. P. Pozn. listy rent. 76 1/2. Bank polski 64 1/2. P. Udział komandytowy w Tow. akcyjnym Bniński, Chupatowski, Plater i Sp. 93 pl.

Zyto: wyp. 75 wepeli, na czerw. 33 1/2, żąd. 37 1/2, pl. czerw. lip. 33 1/2, pl. lip-sierp. 39, żąd. 38 1/2, pl. sier-wrzes. 40, żąd. 39 1/2, pl. wrz-paźd. — na jesien 40 kwart. 39 1/2, pl.

Okowita: (z beczką) wyp. 30, 0 kwart. na czer. 11 1/2, pl. i żąd. lipiec 12, żąd. 11 1/2, pl. sier. 12 1/2, żąd. i pl. wrzes. 13 1/2, żąd. 13 1/2, pl. paźd. 13 pl. list 13 tal. żąd.

**Giełda berlińska, 4 czerwca.**

Różne pogłoski spowodowały smutny stan giełdy. Najwięcej, że powatpiewają nie tylko o pomyślnych skutkach konferencji, ale nawet o jej zebraniu się. Wiadę, że we Wiedniu dniu spodziewają się znacznego podwyższenia podatku kuponowego, wywołała mocne oharowanie i hurtowny spadek kursów wszystkich papierów austriacki. Podobnie stało się i z pruskimi i wszelkimi innymi papierami.

**Walory pruskie:** Dobrow. poz. pstwa (4 1/2 %) 81 żąd. Poz. pstwa w r. 1859 (5 %) 9 1/2, pl. Obl. pstwa (3 %) 72 pl. Poz. pstwa prem. z r. 1855 (3 %) 107 pl.

**List zast.:** Zach.-prusk. (3 1/2 %) — pl. do (4 %) 72 1/2 (pl. do (4 %) — pl. Pozn. nowe (4 %) 76 żąd. **Listy rent.:** Poz. (4 %) 76 pl. Prusk. (4 %) 78 pl.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5 %) 41 żąd. Poz. nar. (5 %) 46 plac. Losy z r. 1854 (4 %) 52 żąd. Losy kred. z r. 1858 50 p. Losy z r. 1860 (5 %) 53 plac. Losy z roku 1864 (5 %) 29 plac. Poz. w sr. z r. 1864 (5 %) 51 pl.

**Ros. poz. prem. z r. 1864 (5 %) 74 plac. Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 56 1/2, pc. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5 %) 76 1/2, pc. do cząstk. po 500 zlp. (4 %) 79 pl. Polsk. list. 76 1/2, pc. w rs. (4 %) 53 1/2 plac. Włoska pożycz. (5 %) 41 żąd. 3 m. em. w rs. (4 %) 67 1/2 plac. — **Akcyje — kol. żel.:** Kol. mnd. 124 p. Gal.-Kar.-Lud. (5 %) 58 1/2, pc. Austr.-franc. 74**

pl. Warsz.-wied. (5 %) 44 1/2, pc. — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5 %) 45 1/2, plac. Pozn. prow. (4 %) 83 żąd. Szląsk. stow. bank. (4 %) 92 1/2, plac. — Certyf. ipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 plac. Hansem. (4 1/2 %) — pc. Henckel (4 1/2 %) — plac. Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2, pc. Meining. (4 1/2 %) —

**Kurs gotówki i pap. plon.:** Frdr. prus. 11 1/2, plac. Ldr. 11 1/2, pc. suwereny 6. 0 pl., nap. 5. 10 1/2, pc. pölmper. 5. 13 1/2, pc. doll. 1. 11 1/2, pc. Zagr. banku 98 plac., Austr. banku 77 1/2 plac., Ros. banku 65 plac. — **Dyskonto bankowe 9.**

**Ziemniody, okowita itd.:**

Pszennica: 2100 funt. w miejscu 40—68 tal., na czerw. czerw-lip. i lip-sierp. 60 nom. wrzes-paźd. 60 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 43 1/2—44 1/2, pl., cena regul. 43 1/2, tal. na czer i czer-lip. 44 1/2—42 1/2, pl. lip-sier. 45—43 1/2, wrz-paźd. 45 1/2—44 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejscu 33—42 tal. paź-list. 45 1/2—44 tal. pl. Owiec: 1200 funt. w miejscu 24—30 tal. pl., szlaski 27—28 1/2, plac. regul. 28 1/2, czerw-lip. 28 1/2—27 1/2, pl. lip-sierp. 28 1/2—27 1/2, wrzes-paźd. 27 nom. paź-list. 26 1/2, tal. paźd. Groch: 2250 funt. do gotowania 55—61, na paszę 45—51 tal. plac. Oljé rze-piowy: 100 funt. w miejscu 13 1/2—14 1/2, plac. cena regul. 13 1/2, pl. na czer. 13 1/2—14 1/2, pl. czer-lip. 12 1/2—13 1/2, pl. lip-sier. 12 1/2—13 1/2, wrz-paźd. 11 1/2—12 1/2, pl. paźd-list. i list-grud. 11 1/2, tal. żąd. Okowita: 160 funt. w miejscu bez beczki 12 1/2, tal. żąd. Okowita: 8000 1/2 Trall. w miejscu bez beczki 12 1/2, pc. cena regul. 12 1/2, na czerw. i czer-lip. 12 1/2—13 1/2, pl. lip-sier. 13 1/2—12 1/2, pl. sier-wrzes. 13 1/2—14 1/2, pl. wrzes-paźd. 14 1/2—13 1/2, paź-list. 14 1/2—14 1/2, tal. pl.

**Giełda wrocławska, 4 czerwca.**

Zyto: wyp. 2000 funt. 40—1 1/2, pc. na czerw. 41 1/2, pc. czerw-lip. 41—40 pl., lip-sierp. 41—40 1/2, sier-wrzes. 40 pl. wrzes-paźd. 41—40 pl. paź-list. 41 pl. 40 1/2, tal. żąd. Pszenica: na czer. 50 tal. paźd. Jęczmień: na czerw. 39 tal. żąd. Owies: naczar. 41 tal. żąd. Oljé rzepiowy: mało pokupny, w miejscu 13 1/2, żąd. na czer. 13 1/2, wrz-paźd. 13 1/2, żąd. lip-sier. i sier-wrzes. 11 1/2, plac. wrz-paźd. 10 1/2—11 1/2, paź-list. 10 1/2, tal. żąd. Okowita: mniéj pokupna, wyp. 40,000 kw., w miejscu 11 1/2, żąd. 11 1/2, pl. na czer. i czer-lip. 11 1/2—12 1/2, pl. lip-sier. 12 1/2—13 1/2, pl. sier-wrzes. 13 1/2—14 1/2, tal. pl.

Na targu: piękną sred. poled.

	gr.	skr.	skr.
Pszennica biała	70—73	65	51—55
Złota	64—68	59	49—55
Żyto	54—58	53	51—55
Jęczmień	43—45	41	37—39
Owies	32—34	31	29—30
Groch	60—62	54	50—52

**Wrocław, 4 czerwca.** Targ. Groch do gotowania 53—62 sgr., na paszę 50—53 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 56—60 sgr. Kób: pokupny, 90 funt. 100—115 sgr. Zubin: obrot ograniczony, Tatarska: bez obdytu, 70 funt. 45—47 sgr. Mięso: 150 funt. 3—4 1/2, tal. placono. Kuchy rzepiowe 39—42 sgr. za centnar.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80%. Tralles 3 czerwca 11 1/2, tal. plac.

**Giełda szczyńska, 4 czerwca.**

Pszennica nieco droższa, w miejscu 85 funt. złota 53—64 tal. wyrosła 35—58, złota na czer-lip. 66, pl. sier-pier. 65 pl. wrzes-paźd. 65 1/2, tal. pl. Zyto: nieco droższe, 2000 fantow w miejscu 42—44 pl. cz-lip. 42 1/2—43 pl. lip-sier. 44 1/2—45 1/2, pl. sier-wrzes. 45 1/2, żąd. 45 1/2, pl. wrz-paźd. 45 1/2, pl. paź-list. 45 1/2, tal. pl. Zboże lato we bez obdytu. Oljé rzepiowy: nieco tańszy w miejscu 13 1/2, na czer. 12 1/2, pl. lip-sier. 11 1/2, plac. wrz-paźd. 11 1/2, pl. 11 1/2, tal. Okowita: niepokupna, w miejscu bez beczki 12 1/2, pl. czerwiec-lipiec 12 1/2, pl. lipiec-sierp. 13 1/2, 12 1/2, pl. sier-wrzes. 13 1/2, tal. żąd.

Wypow. 50 w pszenicy, 200 w żyta, i 50,000 kwart. okowity.

**Porównanie niektórych walorów od 28 maja do 4 czerwca:**

Data.	Pozn. listy zast.	Ameryk.	Kolei żel. gal.	Listy rent. pozn.
28 maja	79 1/2	68 1/2	62 1/2	79 1/2
29 maja	77	69	62	78 1/2
30 maja	78	69 1/2	65	78 1/2
31 maja	77 1/2	69 1/2	64 1/2	77 1/2
2 czerwca	77 1/2	70 1/2	64	77 1/2
3 czerwca	78	68 1/2	61 1/2	78
4 czerwca	76	67 1/2	58 1/2	76

**Frankfurt n. M., 3 czerwca** (telegram). Pruskie bilety kasowe 104 1/2, żąd. Berlińskie weksle 104 1/2, hamburskie weksle 87 1/2, londyńskie weksle 116 1/2, paryskie weksle 92 1/2, wiedeńskie weksle 90 1/2, żąd., amerykański 67 1/2, żąd., austriacki udział bankowy 600 Austriackie akcyje kredytowe 111. Darmstadtzkie akcyje bankowe 171 żąd. Heskie kolei Ludwika 114 1/2, losy z r. 1854 51 1/2, losy z r. 1860 53 1/2, losy z r. 1864 53 1/2, austr. pol. narodowa 45 1/2, 5% metaliki 44, 4 1/2 % metaliki 35.

**Wiedeń, 3 czerwca** (telegram). Obieg prywatny nieożywiony. Akcyje kredytowe 124, kolei północnej 138,50, losy z r. 1860 69,50, losy z r. 1864 57,50, kolei państwa 150,20, galicyjskiej 153,50.

**Parryż, 4 czerwca** (telegram). Z powodu dzisiejszej noty w Monitorze opnował dzisiejszą giełde popioch i strach. Renta sprzedawano po 62,40.

**Frankfurt n. M., 4 czerwca.** Podczas odjeżdża depesza giełda słabo ożywiona. Akcyje kredytowe 107 1/2. Losy z roku 1860 52 1/2—52 1/2. Pożyczka narodowa 45. Amerykański 67.

Dnia 4 bm. zasnął w Bogu śp. **Ignacy Bobrowski** oficer byłych wojsk polskich w 78 roku życia swego. Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 z rana w Gósciszynie. [2873]

**Obwieszczenie.**

Stosownie do postanowienia § 15 ustawy z dnia 30 maja 1849 względem wykonania wyboru członków do izby deputowanych podajemy do publicznej wiadomości, że podzieliłmy tutejszą gminę prócz wojska na 27 pierwotnych obiorczych okręgów.

Wykaz uprawnionych do głosowania pierwotnych wyborców w okręgach pojedynczych

w dniah 7, 8 i 9 m. b. w naszym sekretaryacie na drugim piętrze ratusza publicznie wyłożone będą.

Kto spis za niezrętelny albo niezupełny uważa, może o tem w przeciągu powyższych trzech dni piśmiennie nam donieść, albo do protokołu podać. [2866]

Poznań, dnia 4 czerwca 1866.

**Magistrat.**

**Otworzenie konkursu.**

Królewi Sad powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 2 czerwca 1866 roku przed połud. o godz. 9.

Nad majątkiem kupca **Teofila Davidsohna** w Poznaniu zamieszkałego otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 1 czerwca roku bieżącego.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent **Henryk Rosenthal** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 18 czerwca r. b. przed połud. o godzinie 12.

przed komisarzem Radcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym wyznaczonym ogłoszenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zachęcamy, aby nie temu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 23 czerwca 1866 włącznie Sądowi lub zarządcy masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Za stawiczy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

**Służący**, dobrze polecony, może dostać usługę miesięczną. Bliższa wiadomość w Eksped. Dziennika. [2874]

**Ekonom** żonaty, z małą familią, w służbie obecnie, poszukuje od ś. Jana r. b. umieszczenia. Bliższa wiadomość udzieli na listy frank. poste rest. **Nekla W. Z.** [2871]

**Ekonom**, Polak, kawaler, wolny od wojskowości, posiadający obr. języki krajowe ustnie i piśmiennie, praktykował lat trzy w zakładzie agronomicznym; przez sześć lat zarządzał dość znaczną majątnością, poszukuje stósownego miejsca od 1 lipca r. b. Listy frankowane pod adr. **J. W. poste rest. Dionle.** [2816]

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretenzje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należycie skone, bądź też takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądane pierwszeństwa do dnia 30 czerwca r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stósownie do ustanowienia osób zarządczych [2850]

**dnia 10 lipca r. b. przed południem o godzinie 11.**

przed komisarzem Radcą sądu powiatowego **Gaeblerem** w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopię onęże ich anezów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretenzji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy radcę sprawiedliwości **Tsohshoke** i obrońców prawa, **Berthelma i Grabowskiego** jako rzeczników.

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamulskiego, odbędzie się w Poznaniu, w domu podwórzowym Pana Dr. **Cegelskiego**, przy Koźiej ulicy, w dniu 11 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu.

Do licznego udziału zaprasza [2862]

**Dyrekcya.**

W piątek, dnia 15 czerwca r. b. o godz. 9 z rana nastąpi w **Seplenku i Łagiewnikach** pod **Koślanem licytacja** na tegoroczne trawy, na którą mających chęć kupna zaprasza się. [2859]

**Nauzoylekka**, Polka, gruntownie wykształcona, od lat kilku z wielkim powodzeniem poświęcającą się swemu zawodowi biegła w muzyce i posiadająca język francuski i niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce od ś. Jana r. b. bądź to do dorastających, bądź też do młodszych panien. Reflektanci zgłoszć się raczą pod adresem: **Poznań, poste restante S. B. 1 franko.** [2870]

**Osobę** biegłą w kasowości, tudzież obeznaną z procedurą sądową wskaze księgarnia **p. Zupa**